

W przededniu otwarcia sesji sejmowej.

Budżet Rzeczypospolitej na rok 1925.

(Od warszawskiego korespondenta „Głosu Polskiego”).

Najbliższa sesja sejmowa rozpocznie się od rozpatrzenia kardynalnej podstawy bytu państwa — od uchwalenia po raz pierwszy w konstytucyjnym przepisaniu terminie przedłożonego preliminarza budżetowego na rok 1925. Po raz to już drugi przedkłada budżet ten sam rząd — rząd reformy finansowej i odrodzenia gospodarczego, rząd premiera Grabskiego.

Budżet „oszczędnościowy” gdyż tem mianem ochrzczony był preliminarz na rok 1924 — uchwalano długo, jak zwykle dała dyskusja nad nim pole do wycieczek specjalnych przeciw niektórym ministrom, temu i owemu skreślano „fundusz dyspozycyjny”, lecz nikt się tem nie przejmował i ostatecznie jeździł tylko minister Zamoyski po dyskusji budżetowej ustąpił.

Z narad zbierających się obecnie prawie codziennie stronnictw sejmowych dość trudno przewidzieć jaki dla całości gabinetu przebieg mieć będzie mozolna praca rozpatrywania preliminarza onegdaj sejmowi przedłożonego — naprawdę podobniejszym jest jednak to, że... nie ustąpi nic. Prawdziwymi bowiem są słowa pła Reicha, wypowiedziane w wywiadzie z współpracownikiem naszego pisma, że rząd premiera Grabskiego utrzymuje przy władzy nie to, że sprawuje on ją dobrze, lecz to, że nikt nie chce wziąć sukcesji po-sacynnej na swe barki. Rządu nie ma wprost kto obalić, bo nikt podjąć się nie chce lub nie może kontynuowania rozpoczętego a niedokończonego dzieła sanacji finansowej. To bowiem, że w kraju kursuje w bólach narodzony złoty — nie jest dowodem spełnienia przez rząd zadania ekonomicznego (o innych zadaniach nierozwiązanych, lepiej nie mówić!).

Pod tym właśnie znakiem niewyprowadzenia nawy państwowej na czyste wody życia gospodarczego stoi świeżo przedłożony preliminarz. Jest on równie jak poprzedni — „oszczędnościowy” par excellence. W dziale wydatków figurują tylko pozycje „konieczności państwowych”, inwestycje uwzględniane są tylko w granicach rzeczy najpilniejszych i niezbędnych. Budżet ten, tak zresztą jak i poprzedni, nie rozbudowuje państwa, a zachowuje je. Rozpatrując preliminarz szczegółowo, gdyż tak właśnie chcemy poinformować naszych czytelników, najlepiej spostrzeżemy to na liczbach.

Otóż po stronie wydatków figuruje liczba 1.981.592.844 złote — w porównaniu z ogólną liczbą 1.717 milionów złotych w roku bieżącym (wraz z ustawą dodatkową o sumie 125 milionów, które konieczne były dla wzmocnienia obrony granic wschodnich, naprawy szkód wyrządzonych przez powódzie i t. p., i t. p.). Różnica pomiędzy budżetem 1924 a 1925 wynosi około 15 procent, a spowodowana jest li tylko podwyżką pensji urzędników, uposażeń emerytalnych, funduszem bezrobocia i t. d. — słowem — wydatkami osobowymi. Nie należy to bezwzględnie do objawów radosnych — przeciwnie szczerzeby się radować należało, gdyby ta podwyżka 15-procentowa wpływała ze wzmocnienia ruchu budowlanego, wykonywania reformy rolnej, budowy dróg i regulacji rzek. To jednak pragnienie podniesienia sumy wydatków rzeczowych pozostaje chwilowo w dziedzinie nierealnej — właśnie zgodnie z tem, cośmy wyżej zaznaczyli: preliminarz budżetowy na r. 1925 jest kontynuowaniem sanacji skarbu, a stąd jego ideą przewodnią jest — oszczędność. Te 15 procent plusu w wydatkach w porównaniu z rokiem ubiegłym dowodzą również tego, że masowa redukcja urzędników na budżecie jeszcze się nie odbiła — a to z tego względu, że uposażenie tych, którzy pozostali, podniesiono do poziomu

przywzitości, który pozwoli im na jakie-takie życie.

Suma wydatków na administrację państwową jest olbrzymia i stanowi już nie normalnie, ale potwornie lwią część wydatków, bo aż 1.830 milionów złotych na 1.981 milj. zł. sumy ogólnej. Jak więc ogromnie wielka liczba obywateli żyje w Polsce na koszt skarbu!... Z wydatków rzeczowych uwagę zwraca nikła sumka 5 milionów złotych na budowę gmachów szkół powszechnych. Wogóle bowiem oświata jeszcze nie doczekała się godnego miejsca w preliminarzu. Asygnuje się na nią mało, śmiesznie mało, a mimo iż wiemy, że tysiąc jest argumentów o konieczności walki ze zbrodnią, bandytyzmem, robotą antypaństwową etc. etc. — to nikt przekonać się nie zdoła, że 5 milionów na gmachy szkolne, których przecież prawie wcale u nas nie ma, w porównaniu z 188 milionami budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych — jest godne jeno smutnego, bardzo smutnego uśmiechu. Budżet bowiem min. spr. wewnętrznej, to przecież wyłącznie wydatki policyjno - administracyjne — co zaś lepiej tępi zbrodnię — policja czy szkoła — to proszę zajrzeć w statystyczne roczniki Szwajcarii, Szwecji, Danii i Anglii. Konieczność siły zbrojnej w państwie (vide napad łuniniecki!) rozumiemy zupełnie dobrze — jednak stosunek 188 do 5 jest zbyt smutny. Rozesłany zaś do prasy komunikat urzędowy o poszczególnych pozycjach preliminarza nie omieszkaliśmy się pochwalić, że wydatki na oświatę wynoszą około 10 procent ogólnej sumy — podczas gdy w roku zeszłym wynosiły 9 proc. — rzeczywiście godna zanotowania różnica... powstała jednak tylko z powodu wzrostu pensji nauczycielskich.

Z inwestycji względnie lepiej przedstawia się preliminarz ministerstwa robót publicznych: 15 milionów na budowę dróg i odbudowę kraju oraz 7 milionów na budowę domów urzędniczych. W dziedzinie kolejnictwa natomiast projektuje się widać rzeczy bardzo poważne, bo aż na sumę 86 milj. złotych. Deficytowe za czasów ś. p. marki polskiej koleje nasze łączą na 36 milionów czystego dochodu po pokryciu wszystkich swych wydatków. Te właśnie 36 milj. idzie na inwestycje, a pozostałe 50 milj. pokryje dziesięcioprocentowa pożyczka kolejowa, która, jak dotąd, cieszy się znacznym powodzeniem.

Na rok 1925 przypada również poważna suma raty długów Polski zagranicą i w kraju — wynosi ona 57,4 milj. złotych. Jedno z najwydatniejszych źródeł dochodowych państwa (monopole), mają również oprócz osobowych t. zn. „pensyjnych” swe wydatki rzeczowe. Tak naprzykład preliminarz wymaga 6 milionów zł. na przejęcie fabryk tytoniowych z rąk prywatnych. Ustawa o monopolu spirytusowym, mimo zaciętego oporu

biernego przedstawicieli sfer gorzelniczo - ziemiańskich — doczeka się jednak wkrótce swego uchwalenia i to, jak nam parę dni temu w sejmie mówiono, już za dwa — trzy tygodnie. Wprowadzenie zaś tego monopolu, który da w następstwie zyski pokaźne, wymaga wstawienia do wydatków liczby 39 milj. zł., przeznaczonych prze-ważnie na przebudowę staromodnych gorzelni w myśl prawideł techniki nowoczesnej. Tyle uwaga co do pozycji wydatków.

W preliminarzu, który leży przed nami, wszystkie one są pokryte dochodami. I to nie tak bynajmniej jak zapewniał sejm w swoim czasie witosowy minister Kucharski, wstawiając w tej rubryce sumy fikcyjne, nierealne. Dochody przewidywane przez ministra Grabskiego wpływają wszystkie — dowiódł tego rok 1924 — z mniejszym lub większym wstrząśnięciem w świecie handlu i przemysłu, ale kasy skarbowe się napełniają. Suma dochodów wynosi 1.981.884.394 złote — przewyższa więc nieznacznie wydatki o 291550 złotych.

Rozpatrzenie poszczególnych pozycji dochodowych dowodzi, jak bardzo jeszcze państwo żyje bezpośrednio z ofiar obywateli i w jak małym stopniu przysparza sobie dochodu z przedsiębiorstw przez siebie eksploatowanych. Dochody administracyjne, czyli płynące z podatków i opłat wynoszą 1.491 milj. zł., podczas, gdy dochody z przedsiębiorstw wynoszą je-

no 490 milionów złotych, a więc 25 procent sumy ogólnej — 75 procent zaś dają bezpośrednio obywatele! Samo tylko ministerstwo skarbu ma dochodu 1.224 miliony. Na sumę tę składa się kilka pozycji, z których najpokaźniejsza wynosi 713.635.000 złotych — są to daniny publiczne, czyli jak je zwykły śmiertelnik nazywa — podatki. Zajrzawszy do budżetu tegorocznego konstatujemy, że wynosiły one nieco mniej, bo 650.038.000 złotych. Z cyfry wpływów z danin na rok 1925 wypada na podatki bezpośrednie 325.085.000 zł., a na pośrednie 98.550.000 zł. Cła przyniesie mają 205 milj. zł., a opłaty stempłowe i należności 85 milj. Podatek majątkowy, który ściągany ma być przez lat trzy, t. j. w czasokresie 1924—1926 dać ma w myśl ustawy trzecią część swej sumy ogólnej, t. zn. 333 milj. złotych.

Oto i wszystko w sprawie sum podatkowych. Nie miejsce w niniejszym artykule perlustracyjnym na krytykę systemu podatkowego, stosowanego przy pomocy „żelaznej szruby” przez pana Grabskiego — zaznaczyć się jednak godzi, że czasy stalowych uścisków jeszcze nie przeminęły. Świadczy o tem podniesiona w stosunku do roku bieżącego suma dochodów z danin publicznych, a że płacenie będzie jeszcze trudniejszym — to również wrażliwość nie ulega. Wystarczy przypomnieć sobie trudności z wy-dostaniem gotówki na cele podatkowe w roku bieżącym, a przecież było to bezpośrednio po okresie inflacyjnym, gdzie pewne sfery obywateli Rzpłitej zaopatrzone były w gotówiznę (obcwalutowa naturalnie) w tym okresie zdobytą. Pod tym więc względem preliminarz różowych okularów nałożył nie pozwala...

Z przedsiębiorstw państwowych największy dochód dają monopole — netto 356.610.800 zł. Zważywszy sumę tegoroczną 189 milj. zł. — wzrost olbrzymi, lecz nie-szczęśliwi palacze, pozbawieni wyrobów fabryk prywatnych, mają pewnie w tem miejscu do nadmienienia...

Wzrost ten powoduje wprowadzenie monopolu spirytusowego, który da państwu 174 milj. czystego zysku, podczas gdy bandedola spirytusowa z roku bieżącego dała niespełna 100 milj.

Monopol tytoniowy po rozpoczęciu fabrykacji na własny rachunek w przejętych fabrykach prywatnych da 151 milj. dochodu zamiast 70 milj. w roku 1924.

Ministerstwo przemysłu i handlu wykazuje przy wydatkach 97 milj. zł. dochód w wysokości ponad 106 milj. zł., a przewyżka spowodowana jest głównie przez dyrekcję poczty i telegrafów.

Dyrekcja ta, dawniej jako ministerstwo samodzielne, dające stale niedobór — obecnie wykazuje pokaźny zysk.

Skromnym, bardzo nawet skromnym jest zysk z przedsiębiorstw przemysłowo-hutniczych, głównie górnośląskich — wynosi 4,6 milj. zł. Ciekawem byłoby sprawdzić, o ile winne tu są wpływy pana Korfanteo w „Skarbofermie”, o których tak wiele mówiono ostatnio na komisjach sejmowych... Loteria państwowa przynosi dochodu 41 milionów. A dalej znów jedne ministerstwa, jak np. rolnictwa, wykazują niewielki dochód, inne jak sprawa wojskowych — olbrzymi niedobór — przejrzyscie ułożony preliminarz pozwala się orjentować świetnie. Tak też chcielibyśmy zapoznać z nim czytelnika naszego — obrady bowiem nad nim rozpocznie sejm już w pierwszym dniu nowej sesji, a będą one główną osią życia politycznego bieżącej jesieni.

Wład. Best.

N. P. R. domaga się rozwiązania sejmu.

Znamienne uchwały rady naczelnej.

WARSAWA. (Tel. od nasz. koresp.) W dniu 19 b. m. w Warszawie odbyło się posiedzenie rady naczelnej N.P.R. Przewodniczył pos. Chądzyński, referat polityczny wygłosił prezes klubu pos. Popiel. Rada uchwaliła votum zaufania dla prezydium klubu i przez dłuższy czas obradowała nad położeniem parlamentarnym, w wyniku dłuższej dyskusji, uchwalono wniosek pos. Waszkiewicz, który brzmi jak następuje:

„Zważywszy, że sejm w obecnym składzie nie jest zdolny do utworzenia rządu parlamentarnego, opartego o polską większość demokratyczną, rada naczelna N. P. R. wypowiada się za rozwiązaniem sejmu i senatu i rozpisaniem

Minister Darowski zachwiany.

W najbliższych dniach poda się do dymisji.

WARSAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Dowiadujemy się, że stanowisko ministra pracy p. Darowskiego w rządzie jest zachwiane. Kampania wszystkich partji robotniczych przeciwko obecnemu

Posel Thugutt ma wrócić do „Wyzwolenia”.

WARSAWA. (Telefonem). Osobistości ze świata politycznego, którym zależy na przywróceniu posła Thugutta do czynnej roli politycznej, czynią obecnie starania o załagodzenie nieporozumienia wynikłego w czasie letniej se-

Delegatura dla spraw Kresów wschodnich.

WARSAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Dowiadujemy się, że sprawa utworzenia przy ministerstwie spraw wewnętrznych delegatury

nowych wyborów na zasadach, zapewniających klasie pracującej słuszny w stosunku do jej siły i liczebności udział w reprezentacji narodu, bez naruszenia praw politycznych obywateli, poręczonych konstytucją.

Dalej rada naczelna zajmowała się polityką gospodarczą rządu. — Domagano się, aby klub wystąpił ostro przeciwko polityce gospodarczej rządu, aby domagał się zakazu wywozu żywności zagranicę.

Uchwalono szereg rezolucji w sprawie bezrobocia i ustaw socjalnych. Dalej rada naczelna uchwaliła rezolucję, wzywającą do energicznego zwalczania i demaskowania komunistów.

Specjalnie zajmowano się nadzyciami podatkowymi na Śląsku. — Postanowiono domagać się od rządu ogłoszenia wszystkich dokumentów, dotyczących defraudacji podatkowych w wielkim przemyśle górnośląskim i surowego ukarania winnych.

W sprawie kresów wschodnich, rada naczelna N.P.R. uważa, że najpilniejszym obowiązkiem rządu i sejmu jest zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa ludności kresowej i uporządkowanie administracji.

Pozatem uchwalono jeszcze rezolucje o domach robotniczych, o pracy oświatowej, o urzędnikach państwowych i w sprawie Pomorza.

Jak słyszeliśmy, p. Darowski nie będzie czekał na te obrady i poda się do dymisji.

P. Darowski obejmie stanowisko naczelnego dyrektora „Skarbofermu” na Górnym Śląsku.

Obecnie — jak słyhać — chodzi już tylko o wynalezienie formy, którąby umożliwiła p. Thuguttowi dalszą współpracę z klubem, oczywiście bez zmian na naczelnych stanowiskach klubu.

Jak wiadomo, w konsekwencji tego zatargu p. Thugutt zgłosił swoje wystąpienie z klubu „Wyzwo-

lenia”.

Romana nie została jeszcze przesądzona. Wczoraj kwestja ta była na porządku dziennym rady ministrów, ale nie rozstrzygnięto jej.

Parlament niemiecki został rozwiązany.

BERLIN, 20 października. (Pat) Prezydent Rzeszy Ebert, na prośbę kanclerza Marksa podpisał dekret, rozwiązujący parlament niemiecki.

Decyzja ta jest skutkiem rezolucji uchwalonej dziś po południu przez frakcję demokratyczną, której przywódcy Koch i Erkelens zakomunikowali kanclerzowi, że uważają utworzenie gabinetu prawnego za niepożądane dla położenia międzynarodowego Niemiec i odmawiają wzięcia w nim udziału.

Przebieg rokowań, jakie poprzedziły tę decyzję, był następujący: W godzinach południowych kanclerz Marks wystosował list do przy-

wódców frakcji nacjonalistycznej i demokratycznej.

W pierwszym liście kanclerz prosi o zawiadomienie go do godz. 5 popoł. czy nacjonaliści zgodziliby się wziąć udział w utworzeniu gabinetu, otrzymując 3 portfele, zamiast 4 żądanych.

W drugim liście kanclerz prosi o zawiadomienie go również w tym terminie, czy frakcja demokratyczna zgadza się na utrzymanie dr. Gesslera na stanowisku ministra reichswehry w gabinecie prawnym.

Cytowana powyżej odpowiedź frakcji większości oznacza rozłam koalicyjny trzech stronnictw umiarko-

wanych, na których opierał się gabinet Marksa i Stresemanna, a który pociągnął rozwiązanie parlamentu.

NASTROJE PRZED DECYZJĄ.

BERLIN, 20 października. W tujszych kołach politycznych oczekują z wielkim zacięciem wyniki obrad frakcji demokratycznej, która zbiera się dziś przed południem, celem powzięcia ostatecznej uchwały w sprawie przesilenia. Naogół panuje przekonanie, że frakcja zatwierdzi sobotnie stanowisko swego zarządu, który oświadczył, że demokraci nie poprą gabinetu rozszerzonego w kierunku na prawo.

W chwili obecnej wysuwają się trzy możliwości rozwiązania sytu-

acji: 1) Zaniechanie wszelkich rokowań i pozostawienie obecnemu rządowi, który nie utrzymałby się długo, gdyż niemiecka partia ludowa zamierza wystąpić z koalicji rządowej, o ile nie wejdą do niej nacjonaliści. 2) Stworzenie rządu z nacjonalistami bez demokratów, którzy wówczas przejdą razem z socjalistami do ostrej opozycji. 3) Rozwiązanie parlamentu.

Dotychczasowe stanowisko kanclerza w sytuacji przesileniowej jest niejasne. Nacjonaliści usiłują go pozyskać dla idei rządu prawnego za cenę oddania przy szlorskich wyborach na prezydenta Rzeszy swych głosów. Pewne koła centrowe wywierają również nacisk na kanclerza w tym kierunku.

Jedną z głównych sprężyn obec-

nego przesilenia jest minister spraw zagranicznych Stresemann, który wczoraj w mowie, wygłoszonej we Frankfurcie nad Menem, wystąpił oficjalnie przeciw obecnemu rządowi, twierdząc, że nie może się on dłużej utrzymać u steru. Wciągnięcie nacjonalistów do rządu wydaje się Stresemannowi dla tego konieczne, że wpłynie to dodatnio na organizację nacjonalistów, które obecnie walczą przeciw państwu i konstytucji, które jednak zaprzestałyby tej akcji, gdyby ich polityczni przedstawiciele znaleźli się w rządzie. To twierdzenie Stresemanna jest w pewnej mierze przyznaniem słabości rządu, który nie może sobie dać rady, czy też nie chce wystąpić stanowczo przeciwko akcji antykonstytucyjnej organizacji nacjonalistycznych.

Mowa Herriota o polityce pokojowej Francji

wygłoszona na zjeździe radykałów.

PARYŻ, 20 października. — Wczoraj na zakończenie kongresu radykałów w Boulogne sur Mer wygłosił prezes rady ministrów p. Herriot mowę polityczną, stanowiącą resume jego dotychczasowych rządów.

W Londynie udało się, mówi p. Herriot, ustalić podstawy dla zrealizowania planu Dawesa. Punktem środkowym tego dzieła jest idea sądów rozjemczych, ożywiająca wszystkie postanowienia protokołu londyńskiego. Niestosunki są zarzuty opozycji, jakoby rząd obecny poczynił w Londynie zbyt nieudolne ustępstwa. Wszystkie postanowienia, jakie Francja przyjęła, wynikają bezpośrednio z planu Dawesa.

Jednak w Niemczech, mówi dalej p. Herriot, mimo pośledniej polityki Francji nie wygasł duch odwetu. Dowodem tego jest, że nacjonaliści niemieccy zajmują się w

dalszym ciągu wojskowym przygotowaniem młodzieży, a związki b. uczestników wojny pozostają w ścisłej łączności z Reichswehrą. — Święta i obchody, organizowane przez te organizacje, są niczym innym, jak próbą mobilizacji. Młodzież niemiecka wychowuje się w zasadach nienawiści, podczas gdy Francja wychowuje swe dorastające pokolenie w zasadach pokoju i braterstwa ludów.

Francja wzywa wszystkie narody do pokoju. Należy wyzyskać obecną chwilę i nie dopuścić, aby Europa i świat cały stały się ofiarą intryg, mogących doprowadzić do nowej wojny. Francja jest gotowa do podjęcia stosunków z Rosją dającą przez to dowód swego uspołecznienia pokojowego. Francja spełniła swój obowiązek pokojowy, niech go spełnią również inne narody.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA, 20 października. (Pat). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 20 października r. b. powzięła następujące uchwały:

1) rozporządzenie o uzupełnieniu rozporządzenia o sposobie użycia wojska dla zabezpieczenia porządku publicznego;

2) projekt ustawy, dotyczącej zmian w ustawie o postępowaniu karnym, obowiązującej w b. dzielnicy rosyjskiej;

3) projekt ustawy o zmianie opłat, przewidzianych w ustawie z dnia 5 lutego 1924 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych;

4) projekt ustawy o dodatkowym preliminarzu budżetowym na rok 1924.

ROCZNICA ŚMIERCI CHOPINA W PARYŻU.

PARYŻ, 20 października. (Pat). Wczoraj na cmentarzu Peru La Chais odbyła się z okazji 75-letniej rocznicy śmierci Fryderyka Chopina wielka manifestacja.

W imieniu towarzystwa literatów przemawiał Camil Lesenst, a w imieniu towarzystwa im. Fryderyka Chopina sekretarz generalny towarzystwa Edmund Gauche. — Ode do Chopina, pióra Maurycego Rolin, odczytała p. Palbete, jedną z najwybitniejszych artystek teatru „Odeon”. Słynna poetka de la Rue odczytała swój poemat o Chopinie.

GIMNAZJA PRYWATNE NIE MOGĄ PŁAĆCI PODATKU DOCHODOWEGO.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Do kuratorów szkolnych nadchodzą zażalenia od właścicieli gimnazjów prywatnych na prowincji, że izby skarbowe nakładają na gimnazja podatek dochodowy w wysokości do 2.000 złotych. Właściciele gimnazjów prywatnych wskazują, że tak wysokich podatków nie są w stanie zapłacić i proszą ministra skarbu o wstrzymanie licytacji i zwolnienie gimnazjów od podatku dochodowego.

O
bardzo wielu tragediach życiowych młodych dziewcząt czytamy stale często nie wiedząc CZEM
sobie wytłumaczyć tak liczne samobójstwa, popełnione przez wiosniane pączki, które nie zdążyły jeszcze SIĘ
rozwinąć, ani tembardziej zakwitnąć bujnie na niwie życiowej i... wiedzą przedwcześnie. To, co dotąd

NIE
jest dla nas zrozumiałe, co musiało ranić dotkliwie serce każdego, dbałego o zdrowie moralne społeczeństwa, obywatela, a o czem się z rozmaitych względów bardzo mało lub wcale nie

MOWI 92—1
wyjaśniła nam film polski
O czem się nie mówi

Zwłoki Sienkiewicza w drodze do ojczyzny.

VEVEY, 20 października. (PAT) Odbyła się tu bardzo uroczysta ceremonia przewiezienia zwłok Henryka Sienkiewicza.

W przemówieniu, wygłoszonym z okazji tej uroczystości, poseł polski Modzelewski, dziękował organizatorom uroczystości sienkiewicowskiej, poczem zakończył przemówieniem po polsku w sposób następujący:

„Nie chciałbym, aby uroczystość dnia dzisiejszego zakończona została w innej, jak w naszej dźwięcznej mowie, w której Ty byłeś mistrzem, której istnienie, zachodzące w niepamięć u obcych, rozślawiałeś po świecie. Dziś patrzmy, jak ciało Twe opuszcza Vevy, od lat ośmiu miejsce pielgrzymek Polaków w Szwajcarii, a szczęśliwi jesteśmy, szczęśliwi się czujemy, że przecież spoczniesz w

wolnej niepodległej ojczyźnie, że na ziemi Twej ukochanej hold Ci odda cały naród. W Polsce, gdzie dzieła Twe rozgrzewały serca nasze, jak ognie olbrzymie wśród nocej zawiści, które dopomogły przetrwać mroki dziejów — niech duch Twój narodowi towarzyszy, niech go jednoczy, a przekroczywszy granice sieje zbliżenie wśród bratnich słowiańskich narodów ku Polski chwałę, ku ich, naszej i ludzkości pożytkowi.

Mistrzu, Tobie cześć!”

WARSZAWA, 20 października. (PAT). — Towarzystwo autorów włoskich poleciło korespondentowi agencji Stefanięgo w Warszawie dr. Olivimu wzięcie udziału w imieniu tegoż towarzystwa w uroczystości sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza.

Gorączkowe przygotowania do wyborów w Anglii.

LONDYN, 20 października. — (PAT). Wszystkie partie rozwijają gorączkową działalność wobec faktu, że

dzień wyborów nastąpi już za tydzień.

Ilość mandatów, o które ubiegają się kandydaci, wynosi obecnie 583, gdyż 32 kandydatów zostanie wybranych automatycznie. — Ostatecznie liczba kobiet, które postawiły swą kandydaturę, wynosi 41, w tej liczbie 22 kandydatki Labour Party, 12 kandydatki partii konserwatywnej, 6 kandydatek partii liberalnej i 1 niezależna.

Cziczeryn o polityce zagranicznej.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Rosta z dnia 19 b. m. podaje ekspozycję Cziczeryna o polityce zagranicznej, złożoną na sesji C.K. W. sowieców w dniu 19 b. m. W dłuższym tem ekspozycje jest i frazes dotyczący Polski. Pan Cziczeryn zachęca rząd polski do przeprowadzenia rokowań o traktacie handlowym z Rosją, wskazując, że byłoby to z pożytkiem dla Polski i pod względem politycznym.

Z innych ustępów ekspozycje p. Cziczeryna zanotować należy zapo-

LONDYN, 20 października. — (PAT). Lokalne porozumienie partii konserwatywnej i liberalnej w sprawie niewystawiania swych kandydatów w poszczególnych okręgach wyborczych, nie są wynikiem formalnego układu, lecz zostały oparte na podstawie prywatnych umów w poszczególnych okręgach.

MOSKWA, 20 października. — (PAT). Ze względu na przesilenie w Anglii centralny komitet wykonawczy Z. S. S. R. postanowił odroczyć sprawę ratyfikacji traktatu anglo-sowieckiego.

wiedź, że sowieci domagają się uznania przez Francję i z natychmiastowym wznowieniem stosunków dyplomatycznych.

Kategorycznie p. Cziczeryn odparł wszystkie pogłoski o tem, jakoby Rosja miała wejść do obecnej ligi narodów, a pod adresem Niemiec oświadczył, że przez wejście do ligi narodów, Niemcy stracą niezależność polityczną, staną się narzędziem w rękach ententy i mogą znaleźć się w obozie wrogim dla sowieców.

Przebieg przesilenia gabinetowego w SHS.

BIAŁOGRÓD, 20 października. (Pat). Wobec fiasca wczorajszych rokowań, prowadzonych między b. o k i e m r z a d o w y m a r a d y k a l a m i w celu utworzenia gabinetu na podstawie szeregu koncentracji — król powierzył prezydentowi skupczyemu Jowanowicowi, radykałowi, mandat uczynienia ostatecznej próby w kierunku koncentracji stronnictw i utworzenia na tej podstawie gabinetu. W re-

zultacie wczorajszych rokowań większość parlamentarna po naradzie wydała komunikat, który stwierdza, że zarówno stanowisko, zajęte przez radykałów oraz wystawione przez nich żądania, stanowią dowód, że pomiędzy większością parlamentarną i radykałami istnieją zasadnicze różnice poglądów co do metod i dróg, prowadzących do osiągnięcia pokoju w łonie S. H. S.

Niebezpieczna banda antypaństwa w Grudziądzu.

TORUŃ, 20 października. (Pat). Policja polityczna w sobotę wieczorem wpadła na trop szeroko rozgałęzionej działalności antypaństwowej w Grudziądzu.

U jednego z członków t. zw. „Seim-Sonatsbureau” znaleziono w piwnicy na pół metra pod ziemią, pod trzema wagonami koksu 15 kilogramów materiałów wybuchowych i kilka metrów lontu (opako-

kowanie berlińskie). — W innym miejscu u członka t. zw. „Guttemplerloge” rozmaite broszury o treści wybitnie antypaństwowej, chorągiewki z portretami Wilhelma i kronprinza, nalepki z napisami, oraz jednego gołębia pocztowego ze stacji wojskowej w Niemczech. Aresztowano 4 osoby, które przekazano prokuratorowi. Dalsze dochodzenie w toku.

Czy wiecie moi państwo
„Oczem sienie mówi”
Zapewniam cię, że wkrótce już będę wiedzieć, i to nie tylko ja, ale i ty i cała ŁÓDZ już niedługo pozna to 194—1
„Oczem sienie mówi”

STROJENIE
oraz regeneracji fortelanów i planin
Gdańska (Diuga) 67 front i p. m. 3
KURSY BUCHALTERYJNE
M. Sztajnhauera, dyplomow nauczyciela Buchalterii ul. Piotrkowska № 84
oficyna lewa, 2 piętro — prawo.
Gruntowna nauka buchalterii podwójnej, korespondencji w różnych językach i rachunkowości handlowej w stosownych grupach. Zgłoszenia od 9 do 11 przed poł. i od 6 do 8 wiecz.

Próbowała już Pani nową namiastkę kawy „ENRILO”?
Bez żadnych innych domieszek zastępuje ona w zupełności drogą kawę ziarnistą. „ENRILO” posiada smak i aromat kawy w tak wysokim stopniu, że zadawalnia nawet najbardziej wymagania. Ze względów zdrowotnych i wysokiej wartości odżywczej, bywa „ENRILO” polecane przez wiele powag lekarskich. W obecnych warunkach drożyznianych przynosi „ENRILO” z powodu niskiej ceny duże oszczędności w każdym gospodarstwie. Za znakomitą jakość ręczą wyłączni wytwórcy:
Henryka Francka Synowie
Fabryka surogatów kawy S. A. Skawina-Kraków.

Festiwal teatralno-muzyczny we Wiedniu.

III.

Wielki wezyr współczesnego teatru, dawny Danton rewolucji na scenie — Maks Reinhard rozbił swoje namioty we Wiedniu w starym teatrze w Josefstadzie. Teatr nosi dziś taką nazwę: „Aktorzy teatru w Josefstadzie pod kierownictwem Maksa Reinharda.” Istotnie nazwa ta odpowiada prawdzie. Bowiem w reinhardowskim teatrze prym wiedzie rodzina aktorska Thimigów. Ojciec Hugo Thimig dawny dyrektor Burgteatru, zbuntował się i wystąpił z starego, konserwatywnego panteonu tradycji, kultu klasyków i współczesnego zarozumiałstwa, pociągając za sobą genialną córkę Helenę i syna Hermana. W gronie aktorów reinhardowskich znalazła się i zna na u nas z kina Dagny Servaes, rodzina Danneggerów (3 osoby), stary Karol Goetz, Erika Wagner i dr. Sgon Friedell. Dzięki pomocy finansowej skraczowanego dziś miłardera Kamilla Castiglioni'ego — przebudował Reinhard obdarł ru dery w Josefstadzie na pałac w stylu weneckiego rokoka. Z zamków weneckich sprowadził prawdziwe lustra, żyrandole, arras, boazerje, sztukaterje, malowidła, rzeźby, i stworzył w swoim teatrze atmosferę tak stylową i bogatą — jakiej nie posiada dziś żadna widownia na świecie. Widz chodzi po tym teatrze strwożony, cichy, boi się w pauczach głośno mówić do swego towarzysza, aby do uroczystej pałacowej iluzji wieku osiemnastego — nie wprowadzić swą rozmową brutalnego hałasu wieku naszego. Ta psychiczna maskarada w teatrze josefstadzkim jest tak mocna, iż dziwnym się, że sami nie jesteśmy w pernkach, w żabotach i z rożenkami. Zdziwienie i rozczarowanie wzmagają się do zenitu w chwili, kiedy jak za czasów Moliera; olbrzymi wspaniały żyrandol (za pomocą nowoczesnej maszyneryj) idzie do góry, aż po sam pułap poczem podnosi się ciężka, sutą kurtyna, jakby z brokatu i na scenie ukazują się według ostatniej mody skrojone fraki i smokingi. Grają współczesną komedię Hugona Hoffmanna: „Der Schwierige” (Trudny). Trudny człowiek, jakąś umysłowy i fizyczny, arystokrata austriacki, w którym kochają się kobiety, a on o tem nie wie. Człowiek nie umiejący się decydować, ujawniający objawy swej woli tylko wtedy, kiedy nikogo niema w pokoju. Z chwilą, gdy staje przed nim — druga jakaś osoba, traci nad sobą panowanie, język mu się płacze. Ani on sam, ani nikt nie wie czego pan Bühl właściwie chce, stąd powstaje szereg drobnych, plotkarskich konfliktów, które kończą się ostatecznie małżeństwem trudnego człowieka z kobietą (też nie łatwą), prowokującą go do tego swą ja szlachetnością. Środowisko zbła-

zowane naszkicowane zgrabnie, choć trochę anemicznie, satyra prawie niedostrzegalna, ciężko odychające sentymenty — oddane bezpretensjonalnie. Słabą komedią Hoffmanna, świetnego stylizatora form starogreckich i subtelne go librecisty oper Ryszarda Straussa, grali doskonale aktorzy, wytre sowani przez Reinharda do ostatnich granic dyscypliny zespołowej. Znacznie głębsze wrażenie wywarła na mnie, wykonana przez trzy osoby sztuka Pawła Gerald'ego: „Aimee”. Świetna Helena Thimig potrafiła w roli tytułowej gra swego ciała, rak, oczu, cudnie mówionem słowem — zebrać w sobie tyle tragizmu, tyle piękności zjednoczyć, że zdawała się w wafle swojej postaci, być jakimś żywym naczyńcem bólu niewieściego, wyciskającego łzy z najbardziej męskich oczu. Ta sama pani gestu scenicznego grała nieśmiertelną w swej miłości tragicznej Antygone Sofoklesa.

Naogół jednak teatr Reinharda budzi smutne refleksje. Jest żywym dowodem niestawnej śmierci i powolnego rozkładu — teatru naturalistycznego. Podejrzane szlachectwo tego stylowego gmachu, kupione za pieniądze Castiglioni'ego — świadczy jeszcze bardziej o impotencji i przeżyciu się Reinharda, który nie mógł się zdobyć na nic nowego, więc sprowadził pomniki starej, wygasłej epoki, aby ołnić oczy współczesnej demokracji — przepychem dawności. Jest to gest ubóstwa, smutne przyznanie się do własnej niemocy ze strony cidevant rewolucyjnego potentata i żalobne mauzoleum wzniesione ze starych drogowych buduarów — wśród tętniącego nowem, choć mniej barwnem i błyszczącym życiem — świata.

Nasz zmysł historyczny i pietyzm dla tradycji, chętnie oddaje się zachwytowi w obliczu prawdziwych, niefałszowanych pomników dawności, ale trudno mu pochylić czoło przed wyrafinowanym dowodem braku inwencji. — Tembardziej, że w tym samym Wiedniu otwartą była międzynarodowa wystawa nowoczesnej techniki teatralnej, na której koryfeusz z całego świata, pod wodzą rosyjskiej i włoskiej — pokazali swą odwagę, swą bohaterką nieraz walczyli ze starymi użytkami formami. Jakaś struga świętego, wiecznie odmładzającego się życia uderza z tych eksponatów, niekiedy przesadnych i niejasnych, z tych planów — nie zawsze dających się zrealizować. Jednak stanowiła wystawa pociechę, że przecie na świecie coś się jeszcze rodzi, i nie tylko umiera. Pokaz sceny „przestrzennej” pomysłu malarza Fryderyka Kieslera, jakkolwiek mocno przereklamowany, oraz koncepcje scen improwizowanych (St. greiftheater dr-a Moreno-Loewy

— to były najbardziej żywotne sprawy podczas festiwalu wiedeńskiego. „Ballet mecanique”, film wielkiego francuza Fernanda Le ggera, demonstrowany podczas inau guracji sceny przestrzennej — ukazał szereg nowych możliwości sztuki kinicznej, przy zastosowaniu współczesnego malarstwa. — Rozczarowało mnie natomiast widowisko uważane przez młodych za clou pokazów teatralnych festiwalu: „Der tote Tag” („Martwy dzień”) Ernesta Barlach'a. Utwór ten odegrany dość pretensjonalnie, w sposób nie tyle nowy, ile nudny — jest typowym okazem wtórnego ekspresjonizmu niemieckiego i obfituje w przyćknie kadencje etyczne, paletyczne i chaotyczne.

„Der tote Tag” — nie wychodzi poza allegoryczne przedstawienie walki między starością, a młodością między pierwiastkiem duchowej siły i fizycznej przewagi — i pozbawiony jest zupełnie konkretności wyrazu. Wyprany zupełnie z barw, kształtów dotykalnych zmysłami i umiejętności wzbudzania fluzji — działa utwór Barlach'a usypiająco. Brak plastyki w tym rebusowym dramacie jest właściwie zadziwiający — jeśli się zważy, że „Der tote Tag” wyszedł z pod pióra bardzo wybitnego i sugestywnego rzeźbiarza, którego dzieła — mianowicie dwie rzeźby w drzewie miałem sposobność oglądać w wiedeńskiej Secesji.

Na koniec wspomnieć tu muszę o występach Marii Orskiej w „Modernes Theater”, które nie należały wprawdzie do programu festiwalu, godne były jednak lepszego repertuaru, niż ten, jaki wybrała sobie ta wielka artystka. — Orska grała rolę rosyjskiej uwodzi cielki w głupiej, choć z niezwykłym talentem scenicznym napisanej farsie Ludwika Verneuil'a: „Moja kuzynka z Warszawy”. Dlaczego z Warszawy? Zdaje mi się, że nawet za czasów rosyjskich — Warszawa nie była miastem, któreby mogło za granicą reprezentować „typowe rosjanki”. Pomijając to, że w sztuce tej ani razu nie mówi się o Polsce w związku z Warszawą, nie rozumiem dlaczego namiętna rosjanka ma pochodzić z naszej stolicy?

Chyba dlatego, aby zadokumentować przysłowiową u francuzów meznajomość geografii. Prawdopodobnie chodziło Verneuil'owi o Irkuck lub Kazań, a ponieważ z powodów politycznych słycał częściej o Warszawie, — więc zdawało mu się, że to będzie najbardziej odpowiednie miasto dla pierwotnej, wyposażonej w dzieńszczyka awanturnicy, Orska jest wprawdzie genialna artystka, a Verneuil — dowcipnym farsistą, jednak zdaje mi się, że przyjaźń polsko-francuska — nie ma tak głębokich podstaw, skoro w sztuce współczesnej słyszymy takie okrzyki: „U was w Rosji (?) panuje gwałt (niby

TEATR i MUZYKA.

NIEDZIELNY KONCERT POPO- LUDNIOWY.

Stanisław Gruszczyński i Ignacy Dygas.

ROZMOWA Z SASIADKĄ Z LONDYNU. ENTUZJAZM.

Szan. pani ma słuszość twierdząc, że zmaganie się na estradzie dwóch tenorów o palnę pierwszeństwa należy do rzadkości niepraktykowanej w żadnym mieście na zachodzie. I to, prawda, że w wagnerowskim turnieju na Wartburgu Wolfram, opiewający „miłość”, jest barytonem, a Tanhaeuser, zarzucający Wal terowi z Vogelweide, że pojęcie miłości wykoszławi, widząc w nocie źródło miłości, jest tenorem...

Wszystko to prawda, ale zechce łaskawa pani zrozumieć, że tutaj ta „El- zbieta”, dla której kazano dwóm bohaterom tenorom prześcigać się wzajemnie w atakowaniu górnych tonów pod względem siły i wytrzymałości, była tylko „kasa” dyrekcji koncertowej, nadwornej i wychudłej przez występy Rosentala, Rubinstejna i Marteau.

A przyzna pani, że po bohaterku się spisała nasza dwójka, ścigając tak liczne masy i poruszając tak powolnych studentów do entuzjazmu. Niech pani patrzy! Zmęczył się Gruszczyński, zmęczył się i Dygas, a publiczność nie ma zamiaru powstać z krzesła. Pyta pani, czy ci ludzie stale przychodzą na koncerty? — Raz do roku, kiedy śpiewa Dygas i Gruszczyński.

Gdy opuszczałem salę, zastąpiło mi drogę liczne grono osób zapytując, którzy ze śpiewaków jest lepszy.

„Obadwaj są lepsi!” — odpowiedziałem, udając roztrzęsionego profesora.

F. R. Hal.

Wieczór pieśni Lidji Kinderman.

W piątek, dnia 24 października o godz. 8.30 wieczór odbędzie się w sali filhar-

nji wieczór pieśni i arii operowych Lidji Kindermanówny.

Artystka święciła za granicą mębywa- le tryumfy i cała prasa zagraniczna wy- raża się o jej występach z wielkiem u- zaniem. Na koncert swój wybrała p. Kindermanówna nad wyraz imponujący program, a mianowicie: Gluck: Aria z op. „Orfeusz”, Schubert: Wiecznemu — Król Olch — Małgorzata przy kołowrotku — Syn muzy, Meyberber: Aria z op. „Pro- rok”, Dworaka: Melodie cygańskie. Ko- walski: 5 pieśni z poezji „Pierrot Lu- naire”, oraz Korngolda: Aria Marietty z op. „Umarle miasto”.

Najbliższe koncerty łódzkiej or- kiestry filharmonicznej.

III wielki koncert abonamentowy, pod dyrekcją Oskara Frieda i z udziałem znakomitej skrzypaczki Kathleen Parlow odbędzie się we wtorek dnia 21 b. m. Dyr. Fried poprowadzi nieśmiertelną „Eroicę” Beethovena „powieconą pamie- ci wielkiego człowieka”, zaś p. Parlow odegra z tow. orkiestry potężny koncert skrzypcowy Brahmsa.

Początek koncertu punktualnie o godz. 9 wieczorem.

Teatr miejski.

Dziś we wtorek dla zreszeft ostatnie wieczorowe przedstawienie świetnej ko- medii Tristan Bernarda „Pocahunk”.

Jutro pierwsza premiera abonamentu Nr. II: dramat Kistemaekersa „Instynkt”

Reżyseruje p. Walden, w głównych ro- lach wystąpią po raz pierwszy w tym sezonie p. Laura Dunin, oraz p. Jerzma- nowska. Główną rolę męską gra p. Mi- chułowicz.

Ulegając życzeniom wyrażanym z róż- nych sfer, dyrekcja przesunęła począt- kie przedstawienie o pół godziny, tak, że począwszy od środy przedstawienia roz- poczynają się będą o godz. 8.45.

Uczczenie pamięci Henryka Sien- kiewicza.

Celem uczczenia sprowadzonych zwłok Henryka Sienkiewicza, w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 4-ej popoł. odbędzie się uroczyste po- siedzenie rady miejskiej, połączone z akademją.

Program posiedzenia i akademji przewiduje: 1) Zagajenie — prezes dr. B. Fichna; 2) Polonez A-dur — Chopina — wykona Ł. O. F. pod dyr. Br. Szulca; 3) Prelekcja „Hen- ryk Sienkiewicz, jako pisarz i oby-

watel” — ławnik prof. Z. Hajkow- ski; 4) „Kantata” K. Prosnaka ku czci Sienkiewicza oraz „Sztandary polskie na Kremlu” — W. Lachma na — wykona chór męski Stow. śpiew. im. Moniuszki, pod batutą K. Prosnaka; 5) Uwertura „Polonia” — R. Wagnera, wykona Ł. O. F. pod dyr. Br. Szulca.

Wejście do sali rady miejskiej tyl- ko za zaproszeniami.

w Warszawie! i przemoc, ale my Polscy. Nie jestem szowinistycznym pa- trjotą, ale przyznać musi każdy, że musiało mi być na „Mojej kuzynce z Warszawy” bardzo niemiło, skoro siedziałem w „Fremdenloge” ja- ko jeden z trzech delegatów Polski na festiwalu teatralno-muzycznym.

Józef Wittlin.

L. ANDREJEW.

Smiech.

I.

O godzinie wpół do siódmej by- łem przekonany, że przyjdzie; by- ło mi więc wesoło. Palto me, za- pięte na jeden tylko guzik, powie- wało na wietrze, lecz zimna wcale nie odczuwałem; na czubku dum- nie wzniesionej głowy osadziłem czapkę studencką. Oczy me wyra- żały dla mężczyzn — wyższość i werwę, dla kobiet — wyzwanie i pieszczotę; choć od czterech dni kochałem jedynie ją, lecz byłem taki młody, a serce me tak wiel- kie, że nie mogłem być zupełnie zimnym względem innych kobiet. Kroki me były szybkie, pewne i za- wadjackie.

Trzy na siódmą palto me było już zapięte na dwa guziki, i spo- glądałem na kobiety, lecz już nie wyzywająco i nie pieszczotliwie, lecz niechętnie. Potrzebna mi by- ła tylko jedna kobieta, a pozostałe mogły wogóle zniknąć z powier- zchni ziemi, przeszkadzały mi tyl- ko i swoim podobieństwem do niej, zmuszały mnie do niepewnych ruchów.

* Pięć do siódmej zrobiło mi się gorąco.

Dwie minuty do siódmej zrobiło mi się zimno.

O siódmej doszedłem do przekonania, że nie przyjdzie.

O pół do dziewiątej byłem uo- sobieniem najmieszczęśliwszej isto- ty pod słońcem. Palto było zapię- te na wszystkie guziki, krawat wy- kręcony, a czapka naciśnięta na zszniały z zimna nos; włosy opadły na skronie, na wąsach i rzesach łśnił zron, a zęby lekko dzwoniły. Sądząc z powłóczywego kroku i zgarbionych pleców, można było mnie przyjąć za silnego jeszcze starca, powracającego z odwiedzin do „domu starców”. A wszystko to przez nią! O, diabli... nie, nie nale- ży tak mówić: może jej nie wy- puszczone, może jest chora, a mo- że umarła. Umarła! — a ja ją przeklinam.

II. — Będzie tam dziś Eugenia Mi- kołajewna — rzekł mi kolega, stu- dent, niedwuznacznie; nie mógł przecieź wiedzieć, że czekałem na nią, na mrozie od siódmej do wpół do dziewiątej.

— To dobre! — odrzekłem po chwili, lecz w duszy pomyślałem: o, diabli...

Tam, to znaczy na kolacji u pp. Połozow, u których nigdy jeszcze nie byłem. Ale dziś tam pójdę.

— Signore — zawołałem weso- ło — dziś jest Boże Narodzenie, dziś wszyscy się bawią, zabawmy się również.

— Ale jak? — rzekł jeden z nas ze smutkiem.

— I gdzie? — dorzucił drugi.

— Przeberzemy się i objedzie- my wszystkie bale — zapropono- wałem.

Projekt rozweselił mych towa- rzyszy. Krzyczeli, skakali i śpie- wali. Dziękowali mi i liczyli swą gotówkę. A po pół godzinie zbieraliśmy w mieście wszystkich samotnych, smutnych, studentów, a gdy zgromadziło się dziewięciu we solych podskakujących diabłów, pojedaliśmy do ratury, która była jednocześnie wypożyczalnią ko- stjumów, i napełniliśmy ją mrozem, młodością i śmiechem.

Chciałem się przystroić w smu- tek, piękno, z odcieniem błogiej tęsknoty, więc rzekłem:

— Poproszę o kostjum hiszpań- skiego dworaka.

Podany mi kostjum należał praw- dopodobnie do bardzo wysokiego hiszpana, gdyż w ubraniu tem gi- łąłem wprost i czułem się w niem

jak samotnym, jak na wielkiej, pu- stej sali. Zdjąwszy go, poprosiłem o coś innego.

— Może życzy sobie pan kłowna? — Pstry z frendzlami.

— Kłowna! — zawołałem prze- biegle.

— Lepiej strój bandycki: czapka i kindżał.

Kindżał! Odpowiada to memu nastrójowi. Niestety, bandyta, z któ- rego ubranie podano mi, ledwo do- rósł do pełnoletności. Najprawdo- podobnie był to zepsuty chłopiec, mający 8 lub 9 lat. Jego kapelu- sik nie mieścił mi się na czubku głowy, a z jego barchanowych spodni musiano mnie wyciągnąć, jak z przepaści. Paż — był nieod- powiedni — pasiasty, jak tygrys. Strój mnicha był dziurawy.

— Co z tobą? Już późno — po- ganiłali mnie już ubrani koleddy.

Pozostał jeszcze jeden strój — zamożnego chińczyka.

— Proszę chińczyka — rzekłem z rezygnacją.

Djabli wiedzą, co to było! Nie mówię już o samym stroju. Zamil- cze o tych idyotycznych, jaskra- wych pantoflach, które były mi za małe, i weszły tylko na połowę no- gi, sierzając, jak dwa niepotrzebne dodatki z obu stron. Zamilczę na-

wet o różowym łańchu, pokrywają- cym mi głowę, jako peruka i przy- wiązany do uszu nitkami, które podniosły je i upodobniły do uszu nietoperza.

Ale maska!

Wyobrażała ona, że się tak wy- raża, odrażającą twarz. Miała ona nos, oczy i usta, wszystkie te ry- sy były regularne, w odpowied- niem miejscu, lecz nie było w niej nic człowieczego. Nawet w trum- nie nie może człowiek być tak spo- kojny. Twarz ta nie wyrażała ani rozpaczy, ani wesołości, ani wzru- szenia — słowem — nic nie wyra- żała. Patrzyła równo i spokojnie i wywoływała w każdym niepo- wstrzymany śmiech. Koledzy moi tarzali się ze śmiechu na kana- pach, bezzilnie padali na stoły i wymachiwali rękoma.

— Będzie to najoryginalniejsza maska — mówili.

Byłem bliski płaczu, lecz spoj- rzawszy w lustro, gwałtownie śmiać się zacząłem.

— Tak, będzie to najoryginal- niejsza maska.

— Nie zdejmować masek pod żad- nym pozorem — umawiali się po drodze.

— Dajmy słowo!

— Słowo! Słowo! (Dok. nast.)

Wskaźnik czy interwencja?

Delegacja robotników przemysłu włókienniczego, która bawiła w Warszawie dla wyjednania u rządu poparcia dla swych żądań ekonomicznych, powróciła do Łodzi i jako rezultat swych zabiegów przywiozła wiadomość, że rząd wspólnie z przedstawicielami przemysłu zastanowi się nad sposobem zrealizowania żądania podwyższenia zarobków. Co do postulatu stosowania nanowo wskaźnika drożyznianego przy regulowaniu zarobków robotniczych, delegacja otrzymała stanowczą odmowę, umotywowaną tem, że przywrócenie metody wskaźnikowej w dziedzinie zarobków robotniczych w przemyśle musiałoby się fatalnie odbić na sytuacji gospodarczej państwa, gdyż dalałoby impuls do nowej fali drożyzny, która musiałaby w rezultacie zachwiać budżet państwa, a temsamem zagrozić podstawom waluty.

Także stanowisko rządu w sprawie wskaźnika drożyznianego było do przewidzenia. Co więcej, należy się spodziewać w najbliższej przyszłości, że rząd dążyć będzie usilnie do tego, by zaprzestano gospodarki wskaźnikowej wszędzie tam, gdzie dotychczas jeszcze się ją stosuje, a więc przedewszystkiem przy uposażeniach urzędników państwowych.

W chwili gdy waluta zachowuje w całej pełni i bez pomocy sztucznych materiałów swą niezmienną stałą wartość, nie można stosować płynnych norm w wynagradzaniu jakichkolwiek (świadczeń) gospodarczych, gdyż musiałoby się to bezwarunkowo odbić na kształtowaniu się cen artykułów pierwszej potrzeby, a w dalszej konsekwencji na stałości miernika wartości, jakim jest waluta.

W chwili niebezpieczeństwa obrona na pierwszych pozycjach jest zawsze najsukcesywniejsza, opuszczenie ich, upozorowanie nawet najbardziej przekonującymi względami strategicznymi, decyduje zazwyczaj o przegranej.

Stosowanie wskaźnika drożyznianego do uposażeń urzędników państwowych kosztowało skarbu państwa w ostatnich dwóch miesiącach 10 milionów złotych, t. j. kilka razy więcej niż dotychczasowa akcja zapomogowa dla bezrobotnych. I cóż wreszcie dała ta polityka urzędnikom? Czy potrafili oni chociaż utrzymać dotychczasową stopę życia? Nie — nawet naogół byli zmuszeni znacznej ograniczyć swe wydatki i potrzeby.

A gdyby tak zamiast owych dziesięciu milionów złotych, rzuconych w drożyznianą beczkę bez dna, przeznaczono milion dolarów na zakupienie w Ameryce zboża (tuszczów i mięsa) i rzucono te produkty po cenie zakupu, bez kosztów transportu i organizacji sprzedaży na rynki w największych skupieniach ludności, decydujących o wysokości wskaźnika drożyznianego (w miastach prowincjonalnych drożyzna nieznacznie tylko wzrosła), czy taki atak nie załamałby posuwającej się w górę linii cen?

Nawet niezbyt orientujący się w sytuacji rynkowej musi przyznać, że tak. Ze kosztem 40 lub jeszcze mniej procent bezcelowego wydatku wskaźnikowego dla urzędników państwowych załamałby się na dłuższy czas pochód drożyzny, bo dzisiaj bez wpływów ze sprzedaży, ani producent, ani handlowca długo się nie obejdzie, zwłaszcza teraz w okresie jesiennej kampanii podatkowej.

Dobroczynny wpływ takiej interwencji z nadwyżką zrównoważyłby nawet ewentualne straty, jakie poniosłoby przez to nasz bilans handlowy, bo w gruncie rzeczy nie jest wiadomem, czy regeneracja naszego eksportu nie wymaga poprzedniej intensywnej kampanii importowej zamiast niebotycznych murów celnych, czy walka z kryzysem gospodarczym, którą pragniemy wygrać nie wymaga z naszej strony innej stawki niż celnej.

Organizacja takiej interwencji kłopotu nie sprawiłaby. Zakup i rozdział przeprowadziłby rząd lub specjalna komisja sejmowa Transport koleje państwowe. — Sprzedaż po określonych z góry cenach organizacje handlowe magistratów we własnych sklepach lub za pośrednictwem kooperatyw.

Rząd a żądania robotników.

O 15 procentach można dysputować, o wskaźniku drożyznianym nie.

Dzisiaj przemysłowcy będą w Warszawie.

(b) Jak już donosiliśmy, delegacja zarządu głównego klasowego związku włókienniczego w osobach pp. Kałużyńskiego i pośta Szczerkowskiego, po przybyciu do Warszawy, odbyła konferencję z głównym inspektorem p. Klottem w obecności ministra pracy w sprawie interwencji rządu w obecnym zatargu w przemyśle.

Główny inspektor pracy p. Klott oświadczył, iż zna sytuację, jaka się wytworzyła w przemyśle włókienniczym, jak również i stanowisko przemysłowców z raportów, które otrzymuje od okręgowego inspektora pracy w Łodzi.

Ministerstwo pracy skłonne jest interwenjować na korzyść robotników z tem jednak, iż przedtem porozumie się bezpośrednio z przemysłowcami. W tym celu minister pracy postanowił wezwać przemysłowców do Warszawy na wtorek, a to w celu odbycia z nimi konferencji na temat podwyżki.

Co do drugiego żądania robotników, aby w przyszłości regulować płace według wskaźników drożyznianych komisji statystycznej, rząd stoi na stanowisku przeciwnym, gdyż mogłoby to rozpełnić drożyznę i byłoby bronią w ręku dla różnych spekulantów.

Dalej p. Klott oświadczył, że nie rozumie zastrzeżenia związków zawodowych, iż w razie, gdyby rząd miał debatować nad reorganizacją warunków pracy, robotnicy zrezygnowaliby z tej interwencji. Przeciwnie p. Klott uważa, iż nad kwestją tą należy się zastanowić, gdyż wiele jest o tem do pomówienia.

W odpowiedzi delegacja wyjaśniła, że przemysłowcy w praktyce reorganizację już przeprowadzili.

zmniejszyli bowiem obsługę przy maszynach i regulują płace według własnego uznania. Tkaczom np. przydzielają po 4 krosna po odpowiednich przeróbkach technicznych.

Związek zawodowy sprzeciwia się projektom reorganizacji pracy i dzieje się to wbrew jego woli. — Przemysłowcy wykorzystują jedynie warunki, wywołane kryzysem. Wobec tego związek stoi na stanowisku, aby obecnie wogóle o sprawach zasadniczych nie debatowano, a jedynie załatwiono sprawę podwyżki 15 proc., wywołanej wzrastającą drożyzną.

Przy tej okazji główny inspektor pracy p. Klott oświadczył, że ostatnio przemysłowcy fabryk dzianych w Łodzi zwrócili się do ministra pracy z prośbą o zezwolenie na przekroczenie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Główny inspektor chciałby usłyszeć opinię związku w tym względzie.

W odpowiedzi na to p. Kałużyński wskazał, że i bez decyzji ministerstwa przemysłowcy już od 3-ch tygodni zmuszają robotników represjami do pracy ponad 8 godzin, grożąc wydaleniem z pracy, ewentualnie zamknięciem fabryki. Zdaniem p. Kałużyńskiego przemysłowcy winni byli w pierwszym rzędzie zwrócić się w tej kwestji do związków zawodowych i zwołać wspólną konferencję, a nie mieć się teroru.

W końcu p. Kałużyński oświadczył, iż robotnicy nigdy nie pozwolą na omijanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy i o ile nawet przemysłowcy zyskali na to zezwolenie władz wyższych, to robotnicy przystąpią do bezwzględnej strajku.

Próby przedłużenia dnia pracy.

(b) Administracja fabryki Leder i Hajman przy ul. Kątnej 12 zaproponowała robotnikom 9 godzin dziennej pracy.

Gdy robotnicy się na to nie zgodzili, firma fabrykę zamknęła.

— Administracja fabryki Daubego przy ul. Wólczańskiej 112 zaproponowała pracę 10 godzin.

Z powodu tego, że robotnicy prosiły tę odrzucili, firma wymogowała robotnikom pracę na 2 tygodnie, a następnie wznowiono pracę na dawnych warunkach, lecz wydalono czterech robotników, rzekomo za namawianie do oporu.

W obydwóch wypadkach związek „Praca” interwenjował w inspektoracie pracy.

Zamiast komornego — premje kilometrowe.

Ostateczna likwidacja zatargu w tramwajach.

(b) Po konferencji z dyrekcją w sprawie dodatków premjowych dla tramwajarzy, zarząd związku zwołał ogólne zebranie w celu przedstawienia ogółowi propozycji dyrekcji.

Jako referent wystąpił prezes p. Pilecki, który w przemówieniu swem przedstawił zebranym projekt owych premji liczonych na podstawie przejechanych kilometrów, względnie ilości sprzedanych biletów.

Jednak na konferencji nie udało się sprawy tej ostatecznie załatwić, gdyż frekwencja nie jest ustaloną, wobec czego dyrekcja zgodziła się, licząc do dnia 12 b. m. płacić premje, biorąc jako przeciętny zarobek pracownika 6 zł. dziennie, z czego 10 proc. będzie podstawą dla premji. W końcu referent zaznaczył, że delegacja pracowników przyjęła tę propozycję do wiadomości, uzależniając jej zaakceptowanie od ogólnego zebrania.

W dyskusji, jaka się wyłoniła,

mówcy wyrażali swą obawę, iż premja ta będzie bardzo małą. Wreszcie po wyjaśnieniach zarządu, zgodzono się przyjąć tę propozycję, nawołując zarząd by jaknajszybciej sprawę tę załatwił.

Następnie poruszono na zebraniu sprawę kryzysu mieszkaniowego. P. Pilecki zakomunikował zebranym, iż istniejąca kasa emerytalna dla pracowników tramwajowych omawiała tę kwestję i zakupiła w pobliżu remizy jedną morgę ziemi na budowę domów mieszkalnych dla tramwajarzy. Ponieważ jedna morga ziemi nie wystarczy dla wszystkich, kasa emerytalna zamierza zwrócić się do władz z prośbą o długoterminową pożyczkę w celu zakupu większej ilości ziemi, poczem przystąpiono do budowy domów z ogródkami, tak zw. domów rodzinnych.

Projekt ten zebrani z zadowoleniem przyjęli i postanowili wysłać delegację w celu otrzymania pożyczki.

Kobiety chętniej gimnastykują się niż mężczyźni.

(b) Na kurs gimnastyczny dla nauczycieli szkół powszechnych, pod kierownictwem kapitana Poloniskiego zapisało się 70 nauczycie-

lek i 40 nauczycielek. Przyjęcie na te kursa kandydatów uzależnione jest od ich stanu zdrowotnego.

Nad czem radzić będą

oicowie miasta?

32 (II sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 23 października r. b. o godzinie 19 i pół punktualnie w sali posiedzeń rady miejskiej przy ul. Pomorskiej Nr. 16.

PORZĄDEK DZIENNY:

I. Komunikaty.
II. Sprawozdania komisji radzieckich:

a) Komisji do spraw ogólnych w przedmiocie regulacji ulic a) Nowo-Senatorskiej od ul. Łęczyckiej do ul. Kilińskiego. b) Sienkiewicza od ul. Głównej do ul. Emilji. c) Srebrzyńskiej od ul. Cmentarnej do toru kolejowego. d) Nowej na całej długości. (Wn. mag. Nr. 1165 z dn. 3 października 1924 r.) Ref. r. Romanowski.

b) Komisji skarbowo-budżetowej w przedmiocie:

1. pobierania na rzecz m. Łodzi opłaty kanałowej (wn. mag. Nr. 1099 z dn. 16 września 1924 r.), ref. r. Fiedler;

2. budżetu miejskiej łaźni ludowej (wn. mag. Nr. 1086 z dn. 12 września 1924 r.), ref. r. Zubert;

3. przyznania gruzińskiemu czerwemu krzyżowi jednorazowej subwencji z funduszu miejskiego (wn. mag. Nr. 1186 z dn. 7 października 1924 r.), ref. r. Gert;

4. wyasygnowania pewnej kwoty z funduszu miejskiego na cele, związane ze sprowadzeniem zwłok Henryka Sienkiewicza (wn. mag. Nr. 1224 z dn. 14 października 1924 r.)

5. poczynienia pewnych zmian w budżecie rady miejskiej (w zw. z wn. mag. Nr. 1034 z dn. 2 września, oraz pismem r. m. z dn. 2 paźdz. 1924 r.), ref. r. Turski;

6. ustalenia opłat w miejskich zakładach kąpielowych (wn. mag. Nr. 1136 z dn. 26 września 1924 r.), ref. r. Dworzniński;

7. nabycia dwóch polarymetrów dla szpitali miejskich (w zw. z wn. mag. Nr. 912 z dnia 29 lipca 1924 r., oraz uchwałą kom. z dn. 17 września 1924 r.), ref. r. Zubert;

8. nabycia aparatu dla operacji klatki piersiowej w zw. z w. mag. nr. 910 z dn. 29 lipca, oraz uchw. kom. z dn. 17 września 1924 r.), ref. r. Zubert;

9. poczynienia pewnych zmian w budżecie (brutto) zarządu miejskiego na rok adm. 1924 (wn. mag. Nr. 1102 z dn. 19 września 1924 r.), ref. r. Turski;

10. poczynienia pewnych zmian w poszczególnych pozycjach bud-

żetu (netto) zarządu miejsk. na r. adm. 1924 dot. wydatków na budowę gmachów szkoln. (wn. mag. Nr. 1080 z dn. 12 września 1924 r.), ref. r. Turski;

11. podwyższenia poszczególnych pozycji w budżecie zarządu miejskiego na rok adm. 1924 w dz. V — wydz. budownictwa (w zw. z wn. mag. Nr. 875 z dn. 18 lipca 1924 r., oraz uchw. komisji z dnia 2 września 1924 r.), ref. r. Turski;

12. otrzymania od rządu zasiłków na budowę szkół (wn. r. Waszkiewicz), ref. r. Waszkiewicz;

13. poczynienia pewnych zmian w budżecie zarządu miejskiego na rok adm. 1924 w dz. VI — wydział zdrow. publ. (w zw. z wn. mag. Nr. 916 z dn. 29 lipca 1924 r., oraz uchw. komisji z dnia 2 września 1924 r.), ref. r. Turski;

14. nabycia aparatu roentgenowskiego „Uniwersal” (wn. mag. Nr. 1135 z dnia 26 września 1924 roku), ref. Dworzniński;

15. zwrócenia się do rządu i sejmowi o zezwolenie magistratu m. Łodzi na pobór podatku od prądu elektrycznego i gazu, zużywanych do celów oświetlenia (wn. mag. Nr. 1131 z dn. 26 września 1924 r.);

16. utworzenia w budżecie zarządu miejskiego na r. adm. 1924 nowych pozycji w związku z wybudowaniem w parku im. Staszica prowizorycznego letniego budynku teatralnego (w zw. z uchw. r. m. z dnia 18 czerwca, oraz w. mag. Nr. 1044 z dnia 2 września 1924 r.);

17. uznania przewidzianego w art. 6 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych podatku od budynków za wyłączone źródło dochodowe zarządu m. Łodzi (wn. mag. Nr. 1130 z dnia 26 września 1924 r.);

18. specjalnej opłaty za sporządzone przez biuro ksiąg stałej ludności wyciągi, w których celem ustalenia stopnia pokrewieństwa, musi być wymieniona większa ilość osób (wn. mag. Nr. 1178 z dn. 7 paźdz. 1924 r.);

19. przyznania towarzystwu gimnastycznemu „Sokol” w Gdańsku jednorazowej subwencji z funduszu miejskiego (wn. mag. Nr. 1180 z dn. 7 paźdz. 1924 r.);

III. Odpowiedź magistratu na interpelację r. Klina i tow. w sprawie uruchomienia kursów do kształcących dla robotników niemieckich.

Fiasco zabiegów łódzkiej Kasy chorych.

Rząd niema gotówki na zapłacenie swego długu w Kasie a temniej na sanatorium.

Prezes zarządu kasy chorych p. Kałużyński, bawiąc w Warszawie w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym, zgłosił się również do głównego urzędu ubezpieczeń z projektem łódzkiej kasy chorych zakupienia sanatorium dr. Dłuskiego w Zakopanem celem wysyłania tam gruźlicznie chorych.

Projekt ten bardzo się podobał w głównym urzędzie ubezpieczeniowym, gdy jednak p. Kałużyński poruszył sprawę sfinansowania go w drodze długoterminowej pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego, spotkał się z kategoryczną od-

porą wobec tego, że Bank Gospodarstwa narazie udziela tylko krótkoterminowych kredytów i to wyłącznie na cele gospodarcze.

Przy tej sposobności dowiedział się również p. Kałużyński, że niema nadziei na wygłaskowanie od rządu jego udziału w zapomogach dla położnic, wypłacanych przez kasę chorych. Z tego tytułu rząd ma zwrócić kasie łódzkiej około 250 złotych, lecz nie uczyni tego r. chł., gdyż budżet na przyszły rok jest już zestawiony i nie przewiduje takiego wydatku.

Nocą na krańcach miasta.

Cienie na dachu.—Stróż nocny, który nie śpi i ma prawdziwy rewolwer.—Strzały w próżnię.—Noc kryje zbrodniarzy.

(t) Ubiegłej nocy, jacyś nieznanego z pochodzenia drabiny dostali się na dach fabryki, należącej do Rosenblatta przy ul. Wierzbowej nr. 48, z zamiarem włamania się do magazynów fabrycznych.

Złodziejów spotrzęgił fabryczny dozorca nocny Siutkiewicz. Widząc nieproszonego gościa na dachu fabrycznym, oddał w ich stronę 2 strzały z rewolweru, jednak chybił. Nocni goście widząc, co się święci, rzucili się do ucieczki, ucho-

dzając przez pola przy ul. Zagajnikowej.

Uciekającym złodziejom zagroziło drogie dwóch posterunkowych, pełniących tam służbę nocną. — Posterunkowi wezwali uciekających do zatrzymania się, a gdy to nie pomogło, poczęli strzelać.

Kule posterunkowych nie dosięgły jednak złodziei, którzy zniknęli w ciemnościach ulicy Nowej, gdzie też wszelki ślad za nimi zaginął.

O czem się nie mówi,
pomimo że na wszystkich
rogach
**O tem się krzyzczać
powinno.**
193-1

Protest pokrzywdzonych.

Inteligencja nie była nigdy przedmiotem szczególnej troski naszych izb ustawodawczych, ani też rządu. Rolnik, obszarnek, przemysłowiec, kupiec, wreszcie robotnik, otrzymali nie tylko to, czego pragnęli: czego zawsze dla siebie się domagali, ale otrzymali w wielu wypadkach nawet i to, o uzyskaniu czego nie marzyli, by ich ująć i zjednać dla chwilowej jakiejś kombinacji politycznej.

Inteligent, oddający się t. zw. wolnemu zawodowi i inteligent na służbie państwowej czy prywatnej stał zawsze i dotychczas stoi na szarym końcu. Nigdy prawie niczego się nie domaga, nikt o jego potrzebach nie pamięta.

Zbytecznym byłoby powtarzać tutaj przykłady upośledzenia inteligencji. W wysługu ogólnym o zdobycze społeczne i materialne inteligent pozostał daleko w tyle. I chociaż u nas nikt formalnie nie podniósł hasła „precz z inteligencją”, w praktyce jednak stosunki tak się układają, jakby hasło to wypisane było na wszystkich sztandarach.

Najjaskrawszym bodaj dowodem na to, że tak jest rzeczywiście, jest fakt uchwalenia ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i równoczesnego wyłączenia z pod działania tej ustawy inteligencji pracującej.

Sejm i senat, uchylając taką ustawę w chwili najgroźniejszego kryzysu gospodarczego, gdy z dnia na dzień rosła ilość bezrobotnych, gdy zamierała praca nie tylko w salach fabrycznych, hutach i sztolniach kopalnianych, ale i w biurach, kantorach i kancelariach, stwierdził wcale niedwuznacznie, że zdaniem

jego inteligencja na pomoc nie zasługuje, że może wymrzeć.

Nie pierwszy to raz, po spełnieniu obowiązku, policzkiem w nagrodę potraktowany został inteligent. Tragedja tysięcy, po zakończeniu wojny zdemobilizowanych oficerów, rzuconych na pastwę nędzy, to pierwszy pełen grozy akt o skarżeniu pod adresem tych, którzy na skutek fatalnego nieporozumienia stali się reprezentantami narodu i państwa.

Jutrzejszą manifestacją pracowników intelektualnych, skazanych na zagładę lub na żebranie o litość, to pierwszy głośny protest pokrzywdzonych. Protest godny inteligenta: spokojny i poważny.

W chwili, gdy zbiera się sejm Rzeczypospolitej na jedną godzinę ustanie praca we wszystkich kantorach fabrycznych i biurach handlowych. Na inną manifestację i na inny protest inteligencja pracująca pozwolić sobie nie może ze względu na swoje stanowisko w społeczeństwie, które, chociaż nieznaną przez tych, którzy jutro zbierają się w gmachu sejmu ustawodawczego, nie straciło na swej doniosłości przez nasz naród.

Spodziewać się należy, że protest ten zjednoczy w sobie całą inteligencję pracującą i że znajdzie zrozumienie w sferach pracodawców.

Skazana przez sejm na zagładę inteligencja chce żyć w interesie narodu i państwa, które może tylko chwilowo tak niefortunnych posiadać reprezentantów.

Siostra oskarża siostrę o popalenie strasznej zbrodni.

(t) Michałina Madziwa, zamieszkała przy ulicy Brzezińskiej 69, zgłosiła się w dniu wczorajszym do II komisariatu policji państwowej i opowiedziała dyżurującemu przewodnikowi następującą historję:

W ubiegłą niedzielę przybyła do niej w odwiedziny siostra Helena Krzyżaniak, która zwierzyła się, iż będąc na wsi porodziła w dniu 16

października b. r. dziecko płci żeńskiej w mieszkaniu jednego z gospodarzy wsi Chwałbożyce (powiat turecki). Chcąc ukryć „wypadek” dziecko wrzuciła do studni.

Sprawą powyższą zajęła się natychmiast policja i po przeprowadzeniu ścisłego dochodzenia, aresztowała wyrodną matkę, przesyłając ją do dyspozycji sędziego śledczego.

Licytacje przymusowe.

Wydział Podatkowy Magistratu niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 22 października 1924 roku odbędą się licytacje przymusowe ruchomości niżej podanych osób za niewpłacone podatki:

Rozenberg, Brzezińska 5, szafa. Sztel, Brzezińska 10, kanapa. Fajnyber, Aleksandrowska 19, szafa. Zelman, Aleksandrowska 19, maszyna do szycia. Smieglowski, Aleksandrowska 121, szafa. Kellerman, Gdańska 4, tremo. Milgrom, Ogrodowa 1, towar. Szajbe, Ogrodowa 5, szafa zegar, obrus. Taftelbaum, Piotrkowska 37, towar. Taftelbaum, Piotrkowska 37, otomana. Horowicz, Piotrkowska 66, zegar. Szapiro, Piotrkowska 66, otomana. Lipszyc, Piotrkowska 35, towar. Kaufman, Panska 59, biurko. Strykowski, Piotrkowska 35, papier. Jeskowitz, Piotrkowska 64, biurko i 5 tuz. pończoch. Bukowska, 6-go Sierpnia 20, zegar. Lewi M., Piotrkowska 37, 3 krzesła. Tim, 6-go Sierpnia 39, kapa. Wurcel, Wschodnia 57, szafa. Cederbaum, Wschodnia 65, maszyna do pisania. Rajsfeld, Zachodnia 57, otomana. Lourie, Zachodnia 68, szafa, kanapa. Neumark, Lipowa 25, kredens. Przygórski, Panska 29, fortepian. Jokisz, Panska 42, tremo, maszyna do pisania. Ginczowska, Zielona 7, tremo. Morzentaler, Zielona 49, otomana. Horowski, Panska 45, towar. Lemberger, Piotrkowska 51, szafa. Rozenblum, Piotrkowska 33, 3 fotele i 7 krzesel. Warszawski I., Zielona 58, zegar. Bornsztajn, Gdańska 44, zegar. Kryszek, Narutowicza 40, palto. 2 garnitury, spodnie i szafa Milner, Piotrkowska 58, towar. Kure, Wschodnia 70, towar. Edelsberg, Gdańska 6, szafa, zastona, 4 krzesła. Horka i Długozin, Piotrkowska 19, stół. Nordon, Cegielniana 47, towar. Liss. Kiliński, 50, biurko. Ptaszniak, Zachodnia 54, otomana. Jastrzębska, Zielona 49, kapa. Szydłowski, Gdańska 58, fotel. Bankel, Południowa 16, tremo. Buse, Aleksandrowska 25, 3 koszule. Rozenblum, Gdańska 85, biblioteka. Guterman, Gdańska 59, tremo. Hirs, Gdańska 68, biurko. Grynbaum, Jerozolimska 417, szafa. Fogel, Kilińskiego 11423a, kredens i otomana. Bajzer, Narutowicza 29, kredens. Swiatłowski, Sienkiewicza 9, kredens.

Dnia 23 października 1924 roku, o godz. 9-ej rano:

Lachman, Aleksandrowska 6, kredens. Ulmer Majer, Gdańska 35, fotel. Bezdeska, Czelewniana 57, 5 krzesel. Najveld, Solna 11, biurko, stół, prasa i 2 fotele. Firma „Polrost”, Piotrkowska 75, maszyna do pisania, biurko, 5 stoły i waga. Rozenal, Różana 10, szafa. Kenig, Gdańska 67, kredens, otomana, zegar, szafa. Herszberg, Moniuszki 11, kredens, otomana, zegar. Margulis, 6-go Sierpnia 1, 2 biurka. Edelman, Al. Kościuski 26, paczka przedz. Frajlich, Al. Kościuski 26, 2 krzesła. Orbach, Piotrkowska 58, 2 fotele, Klein, Piotrkowska 92 4 krzesła. Zand, Piotrkowska 93, towar. Szmehel, Piotrkowska 98, kasa. Besser, Piotrkowska 10, ubranie. Szereszewski, Piotrkowska 83, biurko. Kuliński, Główna 2, 2 szafy i 2 bufety. Myśluborski, Piotrkowska 120, biurko. Satajman, Piotrkowska 120, 2 krzesła. Charasz, Trauguta 4, szafa. Buninowa, Al. Kościuski 29, tremo. Laparty, Przejazd 14, buciki. Zinkie, Sienkiewicza 41, szafa. Brühl, Trauguta 4, szafa, Galewski, Kilińskiego 73, otomana i zegar. Dudak, Sienkiewicza 9, stół. Kuczyński, 6-go Sierpnia 19, otomana. Lewkowicz, 6-go Sierpnia 21, otomana. Szczupak, 6-go Sierpnia 50, garnitur i kapeusz. Swiatłowski, Sienkiewicza 9, szafa. Brauner, Sienkiewicza 39, tremo. Hamer, Sienkiewicza 39, stół. Kronman, Al. Kościuski 27, szafa. Hugon Frydrych, Podleśna 18, biurko. Adamski B., Piotrkowska 84, różna przedmioty metalowe. Gustaw Fryt, Zakątna 47, otomana i kredens. Rajngold, Piotrkowska 88, lustro. Bernowicz, Gdańska 101, fotel. Rozenberg, Piotrkowska 117, 6 krzesel. Tworski, Cegielniana 15, 5 ręczników. Zylberberg, Al. Kościuski 33, zegar. Bendowski H., Czelewniana 19, kredens. Majer, Cegielniana 45, biblioteka i kapa. Fajwisz, Piotrkowska 69, kredens. Lanfer, Czelewniana 17, fotel. Magazaniak, Czelewniana 17, 2 obrusy. Behm, Piotrkowska 81, aparat do golenia. Gineberg, N. Czelewniana 34, 2 szafki i biurko. Szymanowicz, Piotrkowska 88, biurko. Korontajer, Nawrot 97, szafa. Frankiel, Nawrot 95, szafa i stół. Wisłoczy, Karola 8, szafa. Wojdyłowski, Gdańska 131, szafa. Machnik, Gdańska 96, 4 krzesła. Gothelf, Główna 16, stół. Lehman, Piotrkowska 192, kredens. Ulrich, Piotrkowska 142, bufet. Morgensztern, Piotrkowska 12, zegar. Wojdyłowski, Piotrkowska 216, kredens.

B. P. z Galewskich Stefanija Konowa

zmarła w Warszawie po długich i ciężkich cierpieniach, dn. 20 b. m.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dn. 22 b. m., o godz. 12 w poł. z domu przedpogrzebowego w Łodzi, na cmentarz żydowski.

O czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

Dzieci, wnuki i rodzina.

Dzisiejsza pogoda. Rada spozycowców ukonstytuowała się.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Zachmurzenie przeważnie całkowite. Na zachodzie i w środku kraju przejściowo deszcz, nieco ciepłej. Wiatry południowe.

Osobiste.

Popularny w łódzkich sferach sportowych członek drużyny klubu Turystów, p. Jakub Weller otrzymał dyplom doktora medycyny na uniwersytecie warszawskim.

Tramwaj na Doly.

(b) Przed 1 listopada uruchomiony zostanie tramwaj na cmentarz żydowski. Linja nr. 1 prowadzić będzie przez Brzezińską i Piotrkowską do Górnego Rynku.

Z komisji pracy.

Dziś, we wtorek, o godz. 7 wiecz. odbędzie się w siedzibie radzieckiej posiedzenie komisji pracy. Na porządku dziennym statut kasy emerytalno-zapomogowej dla pracowników gazowni oraz petycja związku zawodowego majstrów fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie pomocy dla bezrobotnych majstrów.

W piątek, dnia 17 b. m. odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie rady spozycowców, w którym — jako reprezentant Łodzi — wziął udział p. ławnik Muszyński. Rada zebrała się w komplecie (15 osób); prócz tego obecnych było kilku posłów sejmowych. Posiedzenie zajął p. minister spraw wewnętrznych, Huebner, w asystencji pp. wiceministra Olpińskiego, oraz naczelnika wydziału samorządowego, Weisbroda.

P. minister Huebner w imieniu rządu zapowiedział poparcie dla uchwał rady spozycowców, zaznaczając jednak, że rada jest tylko ciałem doradczym i opiniodawczym. Następnie naczelnik wydziału apro wizacyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Strzelecki, zobrazował stan aprowizacyjny Rzpłitej, który w roku obecnym, wskutek

nieurodzaju przedstawia się nieświeżo.

W dyskusji na bieżące tematy aprowizacyjne rada spozycowców postanowiła wystąpić do rządu: 1) o skłonienie cukrowników do utrzymania dotychczasowej ceny cukru; 2) o niepodnoszenie ceny węgla i 3) o ograniczenie przemiału mąki do 70 proc.; 4) o budowę w większych miastach mechanicznych piekarni, pozostających w zarządzie samorządów; 5) o podwyższenie opłat wywozowych od zboża, względnie zupełne zamknięcie granicy na rok gospodarczy 1924-25.

W końcu posiedzenia rada wybrała dla ułatwienia swej pracy dwie komisje, mianowicie: przemysłową i rolną. Do pierwszej z nich powołany został m. in. reprezentant m. Łodzi, p. ławnik Muszyński.

Przypadkiem wpadła.

(b) W piwiarni Eleonory Bożemskiej przy ulicy Zachodniej 39, wynikła kłótnia między nią a gościem.

Gdy policja przybyła na miejsce, skonstatowała, iż w piwiarni upra-

wiano potajemny wyszynk alkoholu, a sprzeczka nastąpiła na tle rachunku.

Właścicielkę piwiarni pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

CZY WIECIE GDZIE najtańsze obuwie? Warsztaty Inwalidów Wojennych Główny skład: Gdańska 64.

Firma ta posiada na składzie duży wybór obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego od najnowszych do najprostszycz tasonów własnego wyrobu z najlepszych materiałów i gwarantuje za takowe. Cała Łódź wie, że u nas najtaniej. Spieszcie, bo hurtowo wykupią, poco macie przepłacać u paszary.

Popierajcie Inwalidów Wojennych. 100-4

Okazja! — Na raty i za gotówkę
Piecyki szamotowe
— oraz —
Kuchenki szamotowe
Olbrymia oszczędność węgla!
Sz. Rozenbaum
fabryka: Piramowicza 14.
filje: Złotowska 3 i Szkolna 28.

Rutynowanego korespondenta bankowego

w językach polskim, niemieckim, francuskim, język angielski pożądaný — poszukuje instytucja bankowa.

Oferty sub „BANKOWIEC”. 10001-3

„Kąpiele Centralne” H. OFFENBACHA WŁODZŁ

Zawiadamiam niniejszym, że 182-2

Łaźnie dla Pań
otwarte są w czwartki od 8 r. do 3 pp.
ŁAŻNIE dla PANÓW
w czwartki od 4 pp. do 9 wiecz.
w piątki i soboty przez całe dni.

Wanny otwarte codziennie.

Zarząd Banku Handlowego w Łodzi

zawiadamia pp. Akcjonariuszów, że wyznaczone na 15-go października 1924 roku Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Banku Handlowego w Łodzi nie doszło do skutku ze względu na niedostateczną liczbę zgłoszonych akcji — wobec czego Zarząd Banku Handlowego w Łodzi zawiadamia pp. Akcjonariuszów, iż dn. 11 listopada 1924 roku o godz. 5-ej po poł. odbędzie się w gmachu Banku w Łodzi, przy ul. Kościuski Nr. 15,

48-me Zwyczajne Walne Zgromadzenie

w 2-gim terminie z następującym porządkiem dziennym:

- Wybór przewodniczącego.
- Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań Rady i Komisji Rewizyjnej oraz bilansów i rachunków zysków i strat za lata operacyjne 1921, 1922 i 1923.
- Zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych na dzień 1-go sierpnia 1924 roku. Ustalenie wysokości kapitału zakładowego i innych kapitałów własnych oraz ilości i nominalnej wartości akcji złotych. Zmiana par. 3 Ustawy Banku.
- Powiększenie kapitału zakładowego przez wypuszczenie nowych akcji stosownie do warunków umowy z dnia 12.X 1923 r. i I.VIII 1924 r., t. j. z wyłączeniem co do części akcji nowej emisji prawa poboru dla akcjonariuszów. Określenie ceny emisyjnej i innych warunków nowej emisji oraz uchwalenie związanych z tem zmian Ustawy.
- Obciążenie nieruchomości Banku.
- Wybór członków Rady, ich zastępców i członków Komisji Rewizyjnej.
- Budżet na rok 1924 i 1925.
- Wybranie dziennika do zamieszczania ogłoszeń.

Zgodnie z brzmieniem § 53 Ustawy Banku, Zgromadzenie to będzie prawomocne bez względu na liczbę akcji, przedstawionych przez akcjonariuszów obecnych na Zgromadzeniu.

PP. Akcjonariusze, zamierzający wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni się zastosować do § 48 Ustawy Banku.

170-1

SOL KĄPIELOWA

INOWROCŁAWSKA

Znana ze swej leczniczej sily: zawierająca w swym składzie chemicznym sole jodowe i bromowe. Do nabycia w aptekach i większych składach aptecznych
Wytoczna sprzedaż Tow. Akc. „Real” WARSZAWA, Włoczek 24, tel. 85-30

Dlaczego we wrześniu panowało w bawełnie ożywienie.

Łódzki przemysł bawełniany spekulował na bawełnie i kupił najdroższą.

Z cyfr, przedstawiających dowóz surowców włókienniczych do Łodzi, jakie stale podajemy, widocznym było, że w roku bieżącym dowóz bawełny surowej do Łodzi w porównaniu z dwoma ostatnimi latami ubiegłymi zmniejszył się o blisko 50 procent, a w niektórych miesiącach jeszcze bardziej. Bowiem podczas gdy w roku 1923 i 1922 miesięczne kwoty importowanej do Łodzi bawełny surowej przekraczały z reguły cyfrę 6 milionów kilogramów, w roku 1924 trzymając się stale na poziomie 3 milionów kilogramów, a w niektórych miesiącach na poziomie jeszcze niższym.

Tak było od stycznia do lipca. Nagle w sierpniu cyfra przywozu bawełny do Łodzi wyrzuciła do 10.309.734 kg, czyli trzykrotnie ponad cyfrę lipcową.

Nagły ten wzrost importu surowej bawełny do Łodzi nie oznacza bynajmniej polepszenia się koniunktury w przemyśle bawełnianym, ale jest tylko wynikiem taktyki spekulacyjnej przemysłowców łódzkich, która n. b. skończyła się fiaskiem.

Wiadomo bowiem powszechnie i niejednokrotnie pisaliśmy o tem, że niepomysłny wynik zeszłorocznych zbiorów bawełny w Ameryce stał się przyczyną gwałtownego wzrostu cen tego surowca na rynku nowojorskim. Cena bawełny na termin lipcowy, sierpniowy i wrześniowy doszła do fantastycznej wysokości blisko 40 centów za funt angielski, a w maju i czerwcu przewidywano głośno, że we wrześniu t. j. bezpośrednio przed nowymi zbiorami, gdy brak bawełny najdotkliwiejda się odczuć, cena dojdzie do 45 centów, a byli i tacy, którzy twierdzili, że we wrześniu płacić się będzie pół dolara za bawełnę amerykańską loco New-York.

Opinia ta, rozsiewana przez haussistów nowojorskich, utrzymywała się przez dłuższy czas, głośząc wszelkie głosy, nawołujące do rozważli i nieangażowania się w drogich kupach, gdyż pierwsze pomysły wiadomości o nowych zbiorach mogą spowodować gwałtowną reakcję i bessę.

Łódzcy przemysłowcy bawełniani najmniej skłonni byli wierzyć w owe rozsądne i trzeźwe głosy. Sami od szeregu lat deklarowani haussistami, bezkrytycznie przyjmowali zapewnienia agentów bawełnianych i opinie zawarte w sprawozdaniach wielkich amerykańskich domów bawełnianych i kupowali płacąc najdroższe ceny.

W międzyczasie, zanim jeszcze nadeszła do Łodzi bawełna kupiona po najdroższych cenach, w obawie przed mającą nastąpić dalszą

gwałtowną zwyżką, poczęły nąpływać pierwsze wiadomości o stanie zbiorów nowej bawełny i to wiadomości bardzo korzystne. — Oficjalne meldunki biura rolniczego w Waszyngtonie znalazły niebawem potwierdzenie w doniesieniach prywatnych firm bawełnianych i na skutek tego na giełdzie nowojorskiej rozpoczęła się gwałtowna bessą, która zmiotła wyrubowane ceny do poziomu około 23 centów za funt.

Wygrał na tem przemysł bawełniany amerykański, który w czasie haussy konsekwentnie wstrzymywał się od zakupów surowca, ograniczając też pracę w swych zakładach. Jak bowiem wykazują dane statystyczne, konsumpcja drogiej, tegorocznej bawełny w Stanach Zjednoczonych zmniejszyła się o olbrzymią ilość bel, podczas gdy eksport do krajów europejskich znacznie wzrósł.

Nastawiona na hausę Europa powojenna kupowała bez zastanowienia, a między innymi kupowała i Łódź, która też w sierpniu otrzymała naraz olbrzymi transport tej drogiej bawełny, w sierpniu, gdy na giełdzie nowojorskiej zaznaczyła się pierwsza zniżka i gdy należało się spodziewać, że zniżka ta zostanie już uwzględniona w kalkuacji towarów zimowych zagranicznych.

W takich warunkach należało w Łodzi coś zrobić, by bez straty pozbyć się drogiej bawełny i czemprędzej przerobić ją na towar i towar ten sprzedać.

Zaczął się przeto we wrześniu ożywienie w przemyśle bawełnianym, forsowane przy użyciu wszelkich wypróbowanych w minionym okresie sposobów i środków. Dla zafrapowania rynku i otrąśnięcia go z letargu stagnacyjnego, jakby na komendę podniesiono ceny jeden, drugi i trzeci raz w krótkich odstępach. Potem poczęto forsować sprzedaż przez udogodnienie warunków pokrycia i ponowne do puszczenie w obiegu do obrotów.

Kampania się udała i znaczną część towarów, posiadanych na składzie w ten sposób zepchnięto, by zrobić miejsce dla towarów z drogiej bawełny.

Towary te obecnie pójdą na rynek, być może po cenach niższych, ale ewentualny ubytek został w mniemaniu przemysłowców pokryty korzystnymi sprzedażami dawniejszych zapasów.

Czy kalkulacja ta okaże się trafną, zobaczymy po kilku tygodniach, gdy nadejdzie termin płatności zobowiązań wrześniowych i sierpniowych. Narazie różne oznaki wskazują na to, że płatności te nie pójdą gładko.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 20 październ. (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.185

CZEKI.

Belgia 25.025
Holandia 203.35
Londyn 23.38
N. York 5.185
Paryż 27,—
Praga 15.485
Szwajcaria 99.48.50
Wiedeń 7.325
Włochy 22.69
Sztokholm —
Konstantynopol —
Bony złote 0.92
Miljonówka 0.74
8 proc. pożyczka złota 6.00
Pożyczka dolarowa 3.62
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 23.—
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 16.75
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 14.10
8 proc. listy zastawne ziemskie za 1 dolar wartości nominalnej 4.50
10 proc. pożyczka kolejowa 9,—

Giełda akcjoowa.

Bank Dyskontowy 5.10—5.05—5.10
Bank Handlowy 6.60—6.55—6.60
Polski Bank Handlowy 2.10
Bank Zachodni 1.90
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 1.85
Bank Spółek Zarobk. 6.80—6.75—6.90
Bank Zw. Ziemian 0.30
Kijewski 0.27
Spies 1.57—1.56
Włódz 0.15
Elektr. Dąbrow. 1.80
Chodorów 5.35—5.55
Częstocice 2.10
Gostawice 2.50—2.20—2.45
Michałów 0.52—0.50
Cukier 4.05—4—4.05
Węgiel (1) 3.35—3.45 (2) 3.40 (3 i 4) 3.40—3.45
Nobel 1.65—1.60
Cegielski 0.52—0.50—0.51
Lilpop 0.73—0.69—0.72
Modrzejów 4.75—4.80—4.85
Norblin 0.85—0.88—0.87
Ostrowieckie 7.60—7.90
Parowoz 0.35—0.40—0.38
Rohn Ziel. 0.50
Rudzki 1.43—1.42—1.45
Starachowice 2.68—2.76—2.75
Ursus 2.05
Zieleniewski 10
Zawlercie 26.50—27
Żyrardów II em. 15.65—16.65
Borkowski 1.25—1.15—1.25
Zach. Towarzystwo 0.75
Haberbusch 5
Spirytus 2.15—2.67—2.66

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 20 października (Pat) Zamknięcie giełdy.
Kanada —
N. York 448.95
Francja 86.12.50
Belgia 95.67.50
Włochy 105.17
Szwajcaria 25.57.50
Hiszpania 35.45.50
Portugalia 2.06
Szwecja 18.87.50
Norwegja 31.43.50
Holandia 11.17.75
Danja 26.15.50
Złoty za 1 funt szt. 25.54.50

Końcowe notowania w Zurychu.

ZURYCH, 20 października (Pat). Dziś notowania były następujące:

Zamknięcie giełdy

Berlin 124.—
Holandia 203.55
Nowy-Jork 521.00
Londyn 25.40
Paryż 27.50
Medjolan 22.71
Praga 15.50
Budapeszt 0.0068
Belgrad 7.50
Sofja 3.955
Wiedeń 0.0075.50
Bukareszt 2.90

Czytaicie

„Kurjer Wieczorny”

Wywóz z Polski kurczy się.

Rynek angielski zamyka się powoli dla wszystkich naszych towarów eksportowych.

WARSZAWA. (Pat). Według danych angielskiego urz. statystycznego przywóz jaj w lipcu r. b. do Anglii wyniósł 1.849.313 skrzyń po 120 jaj w każdej, wartości 1.206.964 £., w tem z Polski i Gdańska 55,398 skrzyń, wartości £. 29.771.

W lipcu z. r. przywóz ogólny jaj stanowił 1.586.590 skrzyń, wartości £. 884.646, w tem z Polski i Gdańska 92,364 skrzyń, wartości 42.098 £. A zatem, podczas kiedy w lipcu z. b. przywóz jaj do W. Brytanii znacznie się zwiększył, przywóz jaj z Polski zmniejszył się o 60 proc.

Przywóz cukru nierafinowanego z krajów europejskich do Anglii w lipcu r. b. wyniósł 25.924 centnarów angielskich, wartości £. 24.938, w tem z Polski i Gdańska 19.200 centnarów, wartości £. 18.492.

W lipcu r. z. przywóz cukru nierafinowanego z krajów europejskich wyniósł 3.815 centnarów wartości £. 4.285. Cały ten cukier przywieziony był z Polski i Gdańska.

Chociaż więc przywóz cukru nierafinowanego w porównaniu do lipca r. z. wzrósł kolosalnie (z 3.815 do 19.200 centnarów), jednak konkurencji europejskiej udało się ulokować na rynku angielskim w miesiącu sprawozdawczym 6.724 centnarów cukru nierafinowanego, ilość ta jednak nie przysłała ani z Niemiec, ani z Holandji które w lipcu r. b., ani w roku zeszłym cukru nierafinowanego do Wielkiej Brytanii nie wiozły.

Przywóz drzewa tartego twardego do Anglii w lipcu r. b. wyniósł 2.719.914 stóp sześciennych, wartości £. 717.045, w tem z Polski i Gdańska 60.902 stóp sześciennych, wartości £. 14.308.

W lipcu r. z. dane odpowiednie wynosiły: 1.307.262 stóp sześciennych, wartości £. 367.857, w tem z Polski i Gdańska 62.230 stóp sześciennych, wartości £. 13.355.

A zatem, kiedy przywóz lipcowy

w r. b. drzewa tartego twardego do W. Brytanii, w porównaniu do przywozu lipcowego r. z. zwiększył się w dwójnasób, przywóz z Polski tego artykułu zmniejszył się ilościowo.

Przywóz drzewa tartego miękkiego w lipcu r. b. wyniósł: 819.838 ładunków, wartości £. 4.385.452, w tem z Polski i Gdańska 43,362 ładunki, wartości £. 202,740.

W lipcu r. z. odpowiednie dane wynosiły: przywóz ogólny 557.881, wartości £. 125.468.

Zatem przywóz drzewa tartego miękkiego do W. Brytanii z Polski znacznie się zwiększył w lipcu r. b. w porównaniu do lipca r. z.

Wywóz z Anglii przedży bawełnianej szarej, niebielonej wyniósł w lipcu r. b. 11.312.100 funt. ang., wartości 2.000.590 f. szt., w tem do Polski i Gdańska 70.400 funtów, wartości 17.503 f. szt., zaś wywóz tego artykułu w lipcu r. z. wyniósł 8.452.200 funtów, wartości 1.330.589 f. szt., w tem do Polski i Gdańska 43.000 funtów, wartości 6.411 funt. szt.

Wywóz przedży bawełnianej angielskiej do Polski wzrósł ilościowo w lipcu r. b., w porównaniu do lipca r. z., bardzo znacznie.

Wywóz przedży bawełnianej bielonej lub farbowanej wyniósł w lipcu r. b. 1.352.900 f. ang., wartości 226.893 f. szt., w tem do Polski i Gdańska 2.800 funtów, wartości 819 f. szt. W lipcu r. z. wywóz tego artykułu wyniósł 9.524.400 funtów, wartości 1.493.569 f. szt., w tem do Polski i Gdańska 5.100 funtów, wartości 972 f. szt.

Zatem, kiedy wywóz tego artykułu naogół znacznie się zwiększył wywóz do Polski i Gdańska zmniejszył się ilościowo prawie o połowę tak, że znaczny wzrost wywozu tego artykułu do Polski zanotowany w miesiącu czerwcu r. b. nie utrzymał się.

Ruch surowców włókienniczych w Łodzi.

Według danych statystycznych, zebranych przez władze kolejowe węzła łódzkiego przywieziono do Łodzi w sierpniu:

surowej bawełny 10.309.734 kg.
surowej wełny 467.680 „
we wrześniu zaś:
surowej bawełny 2.882.500 kg.
surowej wełny 576.486 „

Na innym miejscu podaliśmy omówieniu powyższe cyfry dowozu bawełny, z których cyfra wrześniowa jest normalną dla bieżącego roku, gdyż w jej granicach pozostaje dowóz tego surowca w ciągu całego roku 1924, zaś cyfra sierpniowa jest nienormalnie wysoką i stanowi wynik spekulacyjnych przewidywań przemysłowców bawełnianych.

Te same źródła podają cyfry,

odnoszące się do wywozu z Łodzi, za pośrednictwem kolei żelaznych gotowych towarów włókienniczych.

Z Łodzi wywieziono kolejami: w sierpniu: tkanin bawełnianych 2.882.500 kg. tkanin wełnianych 576.486 „
we wrześniu: tkanin bawełnianych 3.146.898 kg. tkanin wełnianych 563.663 „

Okazuje się, że we wrześniu, w miesiącu ożywienia, wywóz towarów bawełnianych z Łodzi do stacji kolejowych w państwie i zagranicą podniósł się w porównaniu do sierpnia o około 50 procent. — Ogólny wywóz jest znacznie większy, gdyż trzeba do powyższej cyfry doliczyć jeszcze wywóz, jaki odbywa się za pośrednictwem poczty.

Podatek dochodowy przesunięty.

Rozporządzenie ministra skarbu z dn. 15 października 1924.

Rozporządzenie ministra skarbu z dnia 15 października 1924 roku w sprawie przesunięcia na rok podatkowy 1924 terminu doręczenia nakazów płatniczych podatku dochodowego oraz terminu płatności tegoż podatku, opiewa:

Na zasadzie części II art. 122 ustawy o podatku dochodowym (Dz. U. Rz. P. nr. 77 z r. 1923, poz. 607), zarządza się co następuje:

Par. 1. Termin doręczenia nakazów płatniczych podatku dochodowego, wyznaczonych w art. 86 ustawy o podatku dochodowym (Dz. U. Rz. P. nr. 77 z r. 1923, poz. 697) na

dzień 17 października roku podatkowego przesuwa się dla roku podatkowego 1924 na dzień 1 listopada 1924 r.

Par. 2. Termin płatności podatku dochodowego, wyznaczony w art. 6 ustawy o podatku dochodowym z d. 10 stycznia 1924 r. (Dz. U. Rz. P. nr. 13, poz. 110) na dzień 1 listopada roku podatkowego przesuwa się dla roku podatkowego 1924 na dzień 15 listopada 1924 r.

Par. 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. (Pat)

KORKI

ustalonej dobroci dostarcza natychmiast jedyną w kraju wielką fabryką

Sp. Akc. Polskiego Przem. Korkowego
Warszawa, ul. Solec 59.

Uwaga: Poszukiwani przedstawiciele w miastach i miasteczkach na warunkach prowizji.

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 20 października (Pat) Zamknięcie giełdy.

Londyn	86.17
N. York	—
Belgia	91.95
Hiszpanja	258.—
Włochy	85.70
Szwajcaria	569.—
Holandja	749.50
Rumunia	10.85
Szwecja	513.25
Praga	57.10

Dr. med. Gustawa Zand-Tenenbaumowa
Choroby Kobiece i akuszerja
Wólczńska Nr. 4.
Przyjmuje od godziny 5 do 5 popołud.

Nie pić mleka nieprzeżegotowanego!

II URZĄD SKARBOWY Łódź, dnia 20 października 1924 r.
Podatków i Opłat Skarbowych w Łodzi.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do wiadomości ogólnej, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

- Dnia 28 października 1924 r. między godziną 10 rano a 4 popołudniu.**
- Różycki B. i Kon Wolf**, Piotrkowska 60, tużin koider półwełnianych.
 - Nowicki Karol i S-ka**, Piotrkowska 127, maszyna do pisania „Mercedes“, 4 biurka, otomana kryta ceratą, 3 fotele kryte skórą, 3 krzesła wiedeńskie, zegar w szafce, 2 etażerki do książek.
 - Abramowicz Hersz i Awerbach Pinkus**, Zawadzka 23, kredens i pomocnik
 - Pukacz Lewi**, Piotrkowska 33, 10 pełnych sztuk towaru bawełnianego.
 - Rabinowicz Dawid**, Zielona 3, kredens dębowy.
 - Dawidczyński Karol i S-ka**, Zakątna 65, maszyna do spajania.
 - Szylił i Rozental Rubin**, Cegielniana 15, 15 pełnych sztuk towaru wełnianego, 40 metrów towaru białostockiego, 2 stare biurka, 2 duże stoły, 4 półki sklepowe, 2 stoliki do towaru i mała waga dziesiętna.
 - Rozenberg Rubin**, Piotrkowska 33, 500 wigonjowych chustek.
 - Dom Handlowy „Komag“**, Sienkiewicza 315, biurko zwyczajne, małe stoły biurowe, fotel biurowy i urządzenie sklepowe dla manufaktury.
 - „Amerpol“**, wł. B. Zlotarzewski, Piotrkowska 56, bufet restauracyjny, dwie duże przystawy i dwa kontuary z lustrami.
 - Majerczyk i Frydman**, Piotrkowska 58, 10 sztuk towaru „Tulen“, 3 sztuki frote, 1 sztuka tulonu, 71 pełnych sztuk towaru bawełnianego i urządzenie sklepowe.
 - Chigryn N. i Izraelit M.**, Piotrkowska 38, 48 chustek wigonjowych.
 - Mordka Mendel Taub**, Cegielniana 57, 6 dużych chustek wełnianych, 5 sztuk towaru białego firmy I. K. Poznański, 3 sztuki krejasu białego i 5 sztuk barchanu.
 - Frank el Aron**, Cegielniana 17, stół dębowy, 6 krzesel i otomana kryta pluszem ciemnozielonym.
 - Jerolimski L.**, Dzielna 31, bielizniarka dębowa z lustrem, szafa dębowa do rzeczy, stół, 4 krzesła, 2 fotele i sofka kryta pluszem.
 - Zendeł H. i Lubiński Aron**, Narutowicza 80, maszyna skrzyżczka na 10 drumli.
 - Zeligman Ezra**, Piotrkowska 114, kredens, lustro-tremo, szafa do garderoby, stół i 6 krzesel.
 - Bajer i Przytycki**, Piotrkowska 82, 7 sztuk szewiotu półwełnianego.
 - Bachén J. i Blumsztein M.**, Piotrkowska 25, 200 chustek półwełnianych.
 - Sapir Syn**, Piotrkowska 26, 2 szafy do rzeczy, lustro-tremo i 50 sztuk towaru bawełnianego na koszule.
 - Leizerowicz Chil Majer**, Pomorska 9, kredens kuchenny, stół i 6 krzesel.
 - Zyskind Mordka Mendel**, Piotrkowska 19, kredens, 2 szafy do rzeczy, 13 sztuk towaru półwełnianego po 13 metrów, otomana i lustro-tremo.
 - Markusfeld Wolf**, Cegielniana 114, 4 biurka amerykańskie, maszyna do pisania i 2 biurka.
 - Szejnfeld Lejzer**, Gdańska 23, 2 szafy i kredens.
 - Finkelsztajn Mojsze, Zelk**, Cegielniana 26, tremo.
 - Szejnfinkiel Lejba**, Al. I Maja 41, pianino i kredens.
 - Zadewicz Izrael**, Al. I Maja 35, kredens i szafa do ubrania.
 - Morgenstern Mojszesz**, Południowa 9, kredens, tremo, zegar, stół i 6 krzesel.
 - Holander i Rapoport**, Kamienna 5, 3 sztuki wełnianego „Ulstru“ szarego w kratkę po 28 metrów w sztuce.
 - Grynblatt Joel**, Wschodnia 50, 2 szafy i otomana.
 - Grynblatt Izrael**, Wschodnia 30, 2 szafy dębowe i tremo.
 - Adelbaum Leib**, Wschodnia 51, 5 sztuk szewiotu.
 - Neuberg i Ginberg**, Cegielniana 39, 75 sztuk towaru półwełnianego po 30 metrów w sztuce.
 - Rotenberg Hewel**, Cegielniana 43, 300 metrów różnego towaru kolorowego, 2 szafy, biurko, zegar stojący, tremo, stół i 6 krzesel, 2 wafki linoleum i biblioteka oszklona.
 - Bornsztajn**, Cegielniana 56, szafka nocna z lustrem, zegar stojący, czarna szafa z lustrem, biblioteka oszklona, tremo z konsolką, kredens lustrzany, otomana z lustrem, szafa z lustrem jasna i rzeźbiona.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

9998—1 Kierownik Urzędu: (—) Podmuniccki.

BILANS Banku Handlowo-Przemysłowego w Łodzi po dzień 30 września 1924 r.

Stan czynny.		Stan bierny.	
Gotowizna w kasie	64 549,7	Kapitał zakładowy	1.944 41
„ w Banku Polskim	6 525,44	Rezerwy	226.894 57
„ w P.K.O.	5.453,59	Lokacje	814.284 46
Dewizy i pieniądze zagraniczne	77.723,78	Weksele w redyskoncie	877.176 04
Papiery procentowe własne	260.251 01	Korespondenci „Loro“	87.742,82
Skupione weksle	1 674,49 65	„Nostro“	485.543 02
Pożyczki pod zastaw pap. proc.	4 274 27	Wierzyciele za inkasą	322.227,22
Dokumenty do inkasa	308.470,50	Rachunki z oddziałami	235.006 29
Korespondenci „Loro“	292.895,22	Procenty i rewizje	624 371 17
„Nostro“	239.653,07	Różne rachunki	185 804 55
Nieruchomości	1,—		
Rachunki z oddziałami	191 048,41		
Koszty handlowe	585 951 66		
Różne rachunki	137,902,70		
	1.854 794 55		5.547 958

SALA FILHARMONJI
W sobotę, d. 25 b.m., o g. 8.30 w. odbędzie się
UROCZYSTA
AKADEMJA
na rzecz budowy żydowskiego
Domu Akademickiego.
Część I-sza
Prof. M. Schorr
(Warszawa)
wygłosi prelekcje na temat
**„Spółczeństwo żydowskie
a młodzież akademicka“**
Część II ga
Panie: **S. Rosenblatowa** (śpiew), **Semel-Markowiczowa** (skrzypce) p. **Juljan Birnbaum** (czello).
Przy fortepianie dyr. **T. Ryder**.
Bilety do nabycia codz. od godz. 10-2 w biurze „A. A. J.“, Zielona 6, II p. front, a w dniu akademii przy kasie filharmonji od godz 6 pp. 75-1

Magazyn kapeluszy damskich
A. Ciesielskiej
Piotrkowska 109, tel. 23-68
poleca Sz. Klienteli wielki wybór eleganckich modeli. — Ceny bardzo umiarkowane. 10121-1-5

Poszukuję
nieumeblowanego pokoju
dla dwóch osób. Pozwolę korzystać ze swego fortepianu. Oferty pod „Anielski“ do „Głosu Polskiego“. 164-3

Dr. med. H. Rózaner
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie szarym siarczkiem
siłocem górskim.
DZIELNA 9.
Przyjmuje od 8 do 9 i pół i 4-8.
Tel. 28 98, 0-8

PIANINO zagraniczne
Koncertowe
zaraz do sprzedaży, ul. Wólczańska 167, Kron. 10161-2

„Luna“
„Czterech Jeźdźców Apokalipsy“

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek 44.
Od poniedziałku, d. 20 października r. b.
Trzej Muszkieterowie
wg. słynnej powieści Aleksandra Dumasa
serja V (6 aktów).
Początek seansów:
dla młodzieży o godz. 3 i 5 p.p.
dla dorosłych o g. 6.45 i 8.45 w.

W sali „Domu Ludowego“ będzie wyświetlana III i IV serja obrazu „Trzej Muszkieterowie“ od 20 do 23 b.m. codziennie 1 seans. Początek o g. 3 pp.

English lady with Oxford University certificate gives lessons English 12-1. Wólczańska 140 u pp. Tymowski, telephone 245. 73 5-n

student prawa u dziela lekcji w zakresie szkoły średniej oraz lekcji gry na fortepianie. Wiadomość Wólczańska 91, m. 36: od 12-6-ej. 94-8-n

Kupno i sprzedaż
okazyjnie pianino firmy Heitmana, Berlin tania do sprzedaży Nowo-Zarawska 43, m. 1. 58-2-k

W moim nowowykończonym domu natychmiast do oddania:
1 Komfortowe mieszkanie składające się z 5-ciu pokoi z kuchnią, z wszelkimi nowoczesnymi wygodami,
1 LOKAL biurowy składający się z 3-ch pokoi z połączeniem z nim składami powierzchni 250 mtr. kw.
Zygmunt Krotoszyński Narutowicza 56.

Ogłoszenia drobne
Po 6 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 3 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr

Nauka i wychow.
Amerykanin udziela lekcji angielskiego oraz konwersacji. Wiadomość: Piotrkowska 50 m. 5, od g. 1-3. 31-2-n

studentka udziela lekcji. Przeprowadza i sporządza bilansów w przeciągu jednego do 2 ch miesięcy Kursy indywidualne. Zbiorek każdego 1 i 15. Warunki bardzo dogodnie. Niezależnym buchalterem w miarę potrzeby instrukcje w sprawach zaprowadzenia, kontroli i rewizji ksiąg, reorganizacji za niedanej buchalterji, sporządzania bilansów i t.p. Informacje codziennie od 8-10 rano i 8-9 wiecz. Ul. Piotrkowska 183, ofic., I piętro. 996-5-n

angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Nowo Cegielniana 12, m. 4, od 5 do 5 po poł. 39-4-n

Wiedza i wychow.
nauczycielka, dyplom uniwersytecki, udziela lekcji i korepetycji. Wiadomość: Piotrkowska 50 m. 5, od g. 1-3. 31-2-n

studentka udziela lekcji. Przeprowadza i sporządza bilansów w przeciągu jednego do 2 ch miesięcy Kursy indywidualne. Zbiorek każdego 1 i 15. Warunki bardzo dogodnie. Niezależnym buchalterem w miarę potrzeby instrukcje w sprawach zaprowadzenia, kontroli i rewizji ksiąg, reorganizacji za niedanej buchalterji, sporządzania bilansów i t.p. Informacje codziennie od 8-10 rano i 8-9 wiecz. Ul. Piotrkowska 183, ofic., I piętro. 996-5-n

angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Nowo Cegielniana 12, m. 4, od 5 do 5 po poł. 39-4-n

Orkiestra Filharmiczna w Łodzi.
(Zarząd i Sekretariat Piotrkowska 79, tel. 36).
SALA FILHARMONJI.
Dziś, o godz. 8.45 wiecz.
III-ci Wielki Koncert Symfoniczny
(3-ci z I-go cyklu Abonamentowego).
DYREKCJA: **Oskar Fried** SOLISTKA: **KATHLEEN PARLOW** (skrzypaczka światowej sławy).
W programie — **SYMFONJA Nr. 3 „EROICA“** L. v. Beethovena. **SKRZYPKOWY KONCERT** J. Brahmsa. **WERTOWA** do op. „Oberon“
Bilety do nabycia w gmachu Filharmonji przy kasie 2.

Buchalter-bilansista 2 ładne pokoje
polsko-niemiecki korespondent, maszyna, stenografia niemiecka, poszukuje odpowiedniego stanowiska na stałe lub godzinowo. Oferty pod „Samodzielność“ 10172 do adm. „Głosu“ 172-5

świetne w centrum miasta
do wynajęcia
Oferty sub. „Geha“ do adm. „Głosu“

Wypię lokomobile leżącą o sile od 35 do 100 H. P. normalnych, 2-cylindrową ewentualnie 1-o cylindrową z wyszczególnieniem roku budowy i marki — Oferty składać do Adm. „Głosu Polskiego“ pod „Elektronia“ 7-5-k

Wiedeńskie: Pokój stółowy kredensy, stoły, trema, etażerki słupki, łóżka, garderobe, toaletę, zegar, sprzedam tania. Radwańska 17 m. 11-2-k

Ważynie do sprzedaży dwa łóżka z materacami, szafa duża, otomana pluszowa i stół. Gubernatorska 34, m. 55, można zastąpić od g. 7 wiecz. 185-2-k

przedam psa wilka Kilińskiego 124, kawaleria.

Lokale, mieszkania
pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Of. pod „Fortuna“ do „Głosu“ 177-1-m

Doniesienia rozim.
Kuszerka Drzymała powróciła; przyjmuję chore. Piotrkowska 225, m. 25. 990-15-d

Wizyty tanie, smaczne i zdrowe. Gdańska 67 m. 10. 179-3-d

poszukuję współnika z kapitałem 1200 do 1500 gotówki dla nowo-otworz. interesu perfumerji. Dla jednej osoby może być pokój. Oferty do „Głosu“ pod „Perfumeria“

25 proc. taniej poszukuję fabryczny skład swetrów. Zielona 11. 1002-6-d

10.000 rubli ulokowanych na 1 m numerze hipoteki do odstąpienia na bardzo przystępnych warunkach. Bliższych informacji udziela się: Pomorska 35, front, I piętro na prawo. 188-3-d

Posady i prace.
Poszukiwane
biuralistka z praktyką poszukuje posady pomocniczej buchaltera, kasjerki lub maszynistki. Oferty sub. „R.W.“ do „Głosu“ 141 3-pp

Wiedza i wychow.
nauczycielka, dyplom uniwersytecki, udziela lekcji i korepetycji. Wiadomość: Piotrkowska 50 m. 5, od g. 1-3. 31-2-n

studentka udziela lekcji. Przeprowadza i sporządza bilansów w przeciągu jednego do 2 ch miesięcy Kursy indywidualne. Zbiorek każdego 1 i 15. Warunki bardzo dogodnie. Niezależnym buchalterem w miarę potrzeby instrukcje w sprawach zaprowadzenia, kontroli i rewizji ksiąg, reorganizacji za niedanej buchalterji, sporządzania bilansów i t.p. Informacje codziennie od 8-10 rano i 8-9 wiecz. Ul. Piotrkowska 183, ofic., I piętro. 996-5-n

angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Nowo Cegielniana 12, m. 4, od 5 do 5 po poł. 39-4-n

Wiedza i wychow.
nauczycielka, dyplom uniwersytecki, udziela lekcji i korepetycji. Wiadomość: Piotrkowska 50 m. 5, od g. 1-3. 31-2-n

studentka udziela lekcji. Przeprowadza i sporządza bilansów w przeciągu jednego do 2 ch miesięcy Kursy indywidualne. Zbiorek każdego 1 i 15. Warunki bardzo dogodnie. Niezależnym buchalterem w miarę potrzeby instrukcje w sprawach zaprowadzenia, kontroli i rewizji ksiąg, reorganizacji za niedanej buchalterji, sporządzania bilansów i t.p. Informacje codziennie od 8-10 rano i 8-9 wiecz. Ul. Piotrkowska 183, ofic., I piętro. 996-5-n

angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Nowo Cegielniana 12, m. 4, od 5 do 5 po poł. 39-4-n